Nr. 275 (2456) Warszawa, Wtorek 7 Października 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Od wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

W dzisiejszym numerze:

W komunistycznem bagnie.

W t. zw. Komunistycznej Partji Robotniczej Polski zaszła rewolucja pałacowa. Pewnego lipcowego poranka Komintern (moskiewska Międzynarodówka komunistyczna), a właściwie wydelegowany przez Sowiety do kierowania tą instytucją — Zinowiew, wyrzucił za drzwi dotychczasowych przywódców komunizmu polskiego: Warskiego (Warszawskiego), Waleckiego (Horwitza) i Kostrzewę (kto się kryje pod tym przydomkiem — nie wiemy) i trzódce bolszewików polskich nakazał zupełną zmianę kierunku. Jakżeby zaś ci nie posłuchali rozkazu carzyków z Kremla! Kazano im wyrzucić dawny Komitet centralny — wyrzucili. Kazano przy rozstaniu nawymyślać siarczyście, jako nieomal „zdrajcom" — nawymyślali. Kazano postawić na czele organizacji ludzi, wskazanych przez Moskwę — postawili. A jak to zawsze u komunistów w takich wypadkach bywa, specjalny delegat „Kominternu", t. zw. „oko Moskwy", czuwa na miejscu nad wykonaniem rozkazów i komuniści, poddani dozorowi, są na jego łasce i niełasce.

Gdyby trzeba było jeszcze dowodu, że partja komunistyczna w Polsce jest tylko moskiewskim posiewem, że nie ma nawet krzty własnej woli, że nie ma nic wspólnego z polską klasą robotniczą, jej interesami i jej wolą — to zaprawdę Sowiety nic jaskrawszego nie mogłyby wymyślić. W stronnictwach zmieniają się władze naczelne, może się zmienić ich kierunek. Ale procesy te odbywają się na gruncie danej partji, z jej woli, jako wyraz jej opinji. Tymczasem tutaj rewolucja pałacowa przyszła zzewnątrz. Robotnicy polscy czy żydowscy, czy inni, należący do owej „Komunistycznej Partji Robotniczej Polski", nic o tem wszystkiem nie wiedzieli, żadnego głosu nie mieli. Zinowiew z Kremla moskiewskiego wydał rozkaz — i oto komuniści polscy mają nowych przywódców i „nowy kierunek". Do trzódki komunistów w Polsce odkomenderowano nowych pastuchów, którzy nowym batem mają ją popędzać do celów sowieckich.

O cóż tu poszło? Czem zgrzeszyli wobec Moskwy Walecki, Kostrzewa i Warski? I cóż to za „nowy kierunek", który narzuca z wysokości Kremla ów Zinowiew?

Cały „Komintern" założony został nie na utrwaleniu międzynarodowej solidarności, nie dla wzmocnienia ruchu robotniczego, lecz jedynie i wyłącznie dla państwowych celów Rosji sowieckiej, dla utrwalenia władzy komisarzy kremlińskich i rozszerzenia jej wpływów w całym świecie. Ale carzyki kremlińskie niecierpliwią się: tyle razy obiecywano „rewolucję socjalną" w Niemczech, w Austrji, w Polsce, tyle razy zapowiadano koniec demokracji i ruchowi socjalistycznemu, tak gorliwie dążono do wywołania wojny, pokłócenia państw i narodów, utrzymania stanu ciągłego wrzenia. A tymczasem „rewolucja socjalna" na rozkaz i dla wygody pp. Zinowiewów nie przyszła. Demokracja w Europie wielkiemi poszczycić się może zwycięstwami. Pomimo rozkładowych wpływów komunizmu i wielkich szkód, poniesionych z tej przyczyny przez ruch robotniczy, socjalizm obronił swoje placówki i idzie naprzód drogą coraz pewniejszą. Dążenia pokojowe pod wpływem demokracji i socjalizmu, zdobyły sobie potężną siłę i wyrażają się w tworzeniu nowych form rozstrzygania zatargów i zapobiegania wojnom. Wszystko to jest ogromnie Sowietom nie na rękę. Niezadowolone są z działalności partji komunistycznych! Za mało są „bolszewickie", nie zawsze umieją zgadywać wolę Zinowiewa, niekiedy niektórzy komuniści ośmielają się być odmiennego zdania od carzyków kremlińskich. Moskwa tedy „czyści" partje komunistyczne, wymyśla im, pogania, pcha „na lewo". A co to jest „na lewo"? To już Zinowiew objaśni...

Trójcy „zredukowanych" komunistów polskich: Warskiemu, Waleckiemu i Kostrzewie zarzuca się, że byli „podporą prawicowego, oportunistycznego skrzydła komunizmu", że popierali opozycję w Rosyjskiej Partji Komunistycznej, że partja komunistyczna w Polsce „*kroczyła w ogonie za pepeesowcami*"...

Mało nas wzrusza straszliwe przestępstwo owej trójki, polegające na tem, że popierała chwilową „opozycję" Trockiego (który, jak wiadomo, domagał się „zdemokratyzowania" partji komunistycznej). Ale na uwagę zasługuje ogólny zarzut, który sprowadza się do tego, że partja komunistyczna w Polsce *okazała się zupełnie bezpłodna*, że nic nie dawała ruchowi robotniczemu (my dodamy: prócz demoralizacji i rozstroju). „Komintern" ma tutaj zupełną słuszność i potwierdza tylko, co nieraz pisaliśmy, że partja komunistyczna u nas nic nie ma wspólnego z ruchem robotniczym, że tylko czepia się go, że żadnej pożytecznej akcji ani w Sejmie, ani poza Sejmem, w żadnej dziedzinie prowadzić nie umie. Ale „Komintern" zupełnie fałszywie przypisuje winę tej bezpłodności—taktyce Warskiego, Waleckiego i Sp. Panowie ci nic na to poradzić nie mogli, że P.P.S. była u nas i jest rzeczywistą kierowniczką i przedstawicielką ruchu robotniczego i że rola komunistów sprowadzała się jedynie do bezmyślnych krzyków i przeszkadzania twórczej pracy.

Ale jakąż to nową taktykę dyktuje p. Zinowiew po usunięciu owych trzech „oportunistów"? Oto małe próbki, które bierzemy z „Czerwonego Sztandaru". Czytamy tam:

„Akcje częściowe, strajki, demonstracje itd. powinny wyrastać z bezpośrednich potrzeb mas. Należy je zawsze wiązać z ogólnemi hasłami rewolucji i wyzyskiwać dla politycznego, organizacyjnego i technicznego przygotowania mas do zbrojnej walki o władzę"...

A więc: Sowietom zależy na tem, aby ruch robotniczy w Polsce wyzyskać dla swoich celów. Cele zaś te polegają na osłabieniu, zdezorganizowaniu Państwa polskiego, aby módz w sprzyjającej chwili rzucić na Polskę swoją „czerwoną" armję (to się nazywa u pp. komunistów: zbrojną walką o władzę). Z tego też punktu widzenia Sowiety traktują każdy objaw ruchu robotniczego u nas: w akcji masowej nie chodzi o polepszenie warunków bytu, nie chodzi o rozszerzenie wpływów politycznych, nie chodzi o uświadomienie socjalistyczne. Nie! Wszystko to dla nich jest tylko manewrem dla przygotowania „zbrojnej walki". Krótko mówiąc, chodzi tu o wywoływanie rozruchów. Taką instrukcję otrzymali komuniści polscy, podobnie, jak komuniści bułgarscy, estońscy i inni. „Nowy kurs" ma polegać na bezpośredniem, coraz zawziętszem atakowaniu Państwa polskiego.

Niemniej znamienny jest ustęp o kresach wschodnich:

„Partja całkowicie popiera ruch wyzwoleńczy mniejszości narodowych na kresach wschodnich i hasła ich przyłączenia do sąsiednich republik sowieckich Białorusi i Ukrainy i zwalcza złudne próby rozwiązania kwestji narodowych w ramach imperjalizmu polskiego w rodzaju haseł autonomji i federacji".

Komunistów polskich, kiedy jeszcze nazywali się esdekami, nigdy nie interesowała sprawa wyzwolenia Polski. Przeciwnie, z pianą na ustach zwalczali wszelkie dążenie do niepodległości Polski. Nagle zapałali miłością do „ruchu wyzwoleńczego mniejszości narodowych na kresach wschodnich". Nie chodzi im jednak zgoła o te mniejszości, o ich interesy i dążenia. Oni działają jedynie jako agenci Sowietów, pragnący oderwać od Państwa polskiego ziemie kresowe i oddać je na łup Sowietom. Odrzucają dążenie do uregulowania tych spraw na gruncie Państwa polskiego. Najbardziej im jest nienawistne wszystko, co mogłoby polepszyć stosunki kresowe. Tak samo, jak ruch robotniczy, traktują sprawy narodowościowe; ma to być narzędzie dla zaborczej polityki sowieckiej.

Podkreślmy, że praktycznym odpowiednikiem tej instrukcji, danej przez Zinowiewa komunistom polskim, jest — niebywale wzmożony ruch dywersyjno - bandycki na kresach...

Powyższe próbki wystarczają, aby wskazać, do jakich to akcji Zinowiewy pchają komunistów polskich... Chodzi tu poprostu o energiczniejsze podkopywanie Państwa polskiego...

A jednocześnie, w tym samym n-rze „Czerwonego Sztandaru", gdzie się wiernopoddańczo przyjmuje kremlińskie rozkazy, gdzie służbę dla Sowietów uznaje się za jedyne zadanie komunizmu polskiego — komuniści skarżą się gorzko, że partja ich głęboko jest *przeżarta jadem policyjnej prowokacji*. Z powodu prowokacji musieli rozwiązać całą organizację łódzką. Ogłaszają cały szereg prowokatorów (z których jeden był przewodniczącym ich Komitetu Wyborczego do Rady Kasy Chorych w Łodzi).

Tak więc ten wznowiony po dłuższej przerwie „Czerwony Sztandar" komunistyczny daje nam obraz podwójnej zgnilizny: z jednej strony zgnilizna sowieckich agentów, z drugiej — prowokatorów policyjnych. I ta odrażająca całość nazywa się „Komunistyczną Partją Robotniczą Polski"!...

Działalność humanitarna Ligi Narodów.

HYGJENA. — WALKA Z NARKOTYKAMI. — POMOC DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ I DLA UCHODŹCÓW. — WALKA Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM.

Genewa, 29 września.

Jest jedna dziedzina, w której najzawziętsi nawet przeciwnicy Ligi nie mogą pomniejszyć jej zasług. W historji uregulowania bolączek ludzkich Liga zdążyła już zapisać swoją zaszczytną kartę. Nie będę się wdawał w opis dotychczasowych prac Ligi i zatrzymam się jedynie na tem, co było przedmiotem obrad obecnego Zgromadzenia.

Najpoważniejszym działem w dziedzinie społeczno - humanitarnych zagadnień, należących do Ligi, jest niewątpliwie *hygjena*. Rodak nasz, dr. Ludwik Rajchman, jest kierownikiem całej pracy zwalczania chorób po całym prawie świecie i polepszenia ogólnego warunków zdrowotnych. Pamiętamy wszyscy Zjazd hygjeniczny z ramienia Ligi w Warszawie i wielką pracę, którą wykonano na naszych wschodnich granicach w walce z tyfusem. Obecnie tyfus nie jest już groźny — i Oddział hygjeny wziął się do innej roboty, zdawałoby się nie tak pilnej, jak walka z tyfusem, ale niemniej bardzo trudnej i wymagającej długich zabiegów. Przedmiotem najbliższych starań Ligi będzie niszczenie ognisk *malarji*, badanie tej plagi ludzkości w wielu miejscach. Ankieta posunęła się już dość daleko i na podstawie zebranego materjału będzie można przystąpić do dzieła.

Sekcji hygjenicznej Ligi ułatwia pracę specjalna instytucja, znana pod nazwą „fundacji Rockfellera". Dochody z tej fundacji pozwalają na wymianę międzynarodową urzędników służby sanitarnej, zakładanie szkół etc. W Polsce mamy również szkołę hygjeny z funduszów Rockfellera.

Inne sprawy społeczno - humanitarne zogniskowane są w sekcji socjalnej. W tej sekcji angielka Ms. Crawdy, zaciekle walczy z handlem i spożyciem *opjum*. Trzeba było słuchać przemówień delegatów, chińskiego i perskiego, na komisjach, aby zrozumieć, jaką szkodę wyrządza krajom wschodnim palenie opium. Na opium zwrócono już uwagę przed laty. W 1912 r. odbyła się specjalna narada w Hadze i zawarto międzynarodową konwencję dla walki z opium. Formalnie sekcja socjalna pilnuje wykonanie tej konwencji. Walkę z opium prowadzić trzeba różnemi drogami, zwalczać uprawę i produkcję tego narkotyku, handel i spożycie (piszę szerzej o opium, gdyż jest to najszkodliwszy narkotyk. Liga zajmuje się zwalczaniem i innych narkotyków szkodliwych, jak kokaina etc). Ostatnio zrobiono wielki krok naprzód: zaprowadzono

świadectwa przywozu i wywozu dla opium i ujęto w pewne karby handel. Ustala się dalej dokładne liczby faktycznej konsumcji narkotyków i zestawia się z danemi co do teoretycznego zapotrzebowania dla celów lekarskich. Rozpoczęto również akcję w kierunku zmniejszenia uprawy maku opiumowego.

Podczas obrad nad opium na bieżącej sesji Zgromadzenia uchwalono wniosek delegata polskiego p. Sokala, aby dążyć do najdalej idącego ograniczania spożycia narkotyków przez zastąpienie ich w leczeniu innemi środkami (jest to zupełnie możliwe), dalej aby rozwinąć szerszą propagandę, uświadamiającą o szkodliwości narkotyków (za pomocą np. kina) i t. d.

Do sekcji socjalnej należy również zwalczanie handlu kobietami i dziećmi. Pisał już o tem w „Robotniku" często tow. Bezmaski.

Na Zgromadzeniu obecnem Liga rozpoczęła nowe dzieło, systematyzując i ujmując w pewien kodeks międzynarodowy dotychczasowe swoje wysiłki doraźne w niesieniu pomocy krajom, dotkniętym klęskami żywiołowemi.

Na wniosek Włocha Ciraldo przyjęto statut instytucji pomocy na wypadek klęsk żywiołowych, jak trzęsienie ziemi, powodzie, pożary etc. Doświadczenie, które zdobyła Liga, organizując pomoc dla Japonji, za którą tak pięknie dziękował na pierwszem zaraz posiedzeniu delegat japoński — pozwala przypuszczać, że udoskonalenie tej pomocy będzie istotnem dobrodziejstwem dla nieszczęśliwych ofiar żywiołowych nieszczęść.

Jedna sprawa, która dotychczas należała do Ligi, przejść ma obecnie do Międzynarodowego Biura Pracy. Liga zlikwidowała swoją organizację niesienia pomocy uchodźcom i wyraziła serdeczne podziękowanie jej kierownikowi dr. Nansenowi. Uchodźców jest obecnie bardzo wiele: Rosjan, Greków, Ormian, Liga pomyślnie przeprowadziła wymianę jeńców, ulokowała sporo Rosjan. Kontroluje całą wymianę ludności greckiej z Azji Mniejszej i tureckiej z Tracji. Znalazła miejsce dla Ormian na Kaukazie Sowieckim. Wielu rodzinom przyszła z pomocą, wielu uratowała byt.

Szczere uznanie należy się Lidze, jako organizacji międzynarodowej humanitarności. To też entuzjasta Ligi Narodów wogóle, stary Leon Bourgeois (Burżua) w książce swej: „L'oeuvre de la Société des Nations" (Dzieło Ligi Narodów) cały rozdział poświęcił opisowi tej właśnie dziedziny działalności Ligi.

J. S.

Czasopisma nadesłane.

„Pani" nr. 8—9, sierpień - wrzesień, rok III. Pismo, poświęcone kulturze, estetyce życia. Treść: Jan Kasprowicz — Hej! wara Wam, Dunajczanie (wiersz). F. Hoesick — Zakopane przed czterdziestu laty. Jarosław Iwaszkiewicz — Dojazd do Zakopanego. Karol Szymanowski — O muzyce góralskiej. Cezary Jellenta — Zakopane — polski Salzburg. Wierz J. Mieczysławskiego. W. Skoczylas — O sztuce górali. J. M. Rytard — Wycieczkowicze (turyści i narciarze). Irena Pokrzywnicka — Jesień. Zdzisław Kleszczyński — Stary Daimler. Młoda Minerwa. E. Romerowa. — Pamiętnik Raidu. E. Woroniecka — O sporcie dialog z panią. W. Sikorski — Kobieta na Olimpjadzie paryskiej. W. Husarski — Jan Żyznowski. Zwykłe działy i wiele innych. Numer nader ładnie ilustrowany.

„Rynek skór i obuwia", dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom zawodowym i handlowo - informacyjnym. Warszawa, Solec 20a.

Mały feljeton.

RZECZ O „PRZEWIDYWANIU".

Okropna jest rzecz to „przewidywanie". Arystoteles twierdził, że zdziwienie jest przyczyną wszelkich ludzkich dociekań. Otóż pasja „przewidywania" jest przeciwieństwem wszelkiego zdziwienia i wszelkiego dociekania. Jeżeli człowiek może o czemśkolwiek powiedzieć: „A co, nie mówiłem, że tak będzie?" — czuje się najszczęśliwszy. Nie znam endeka, któryby nie przewidział klęski kijowskiej. Koniec wojny europejskiej cała ludzkość zaczęła przewidywać natychmiast w dniu jej rozpoczęcia. Trzęsienie ziemi w Japonji (zaraz po pierwszych telegramach) przewidziało 60% moich znajomych, a 40% nie zdążyło mi tego powiedzieć, ponieważ ja ich uprzedziłem, że przewidziałem jeszcze przed depeszami.

Znałem pewnego młodego żonkosia, który nietylko kochał swą żonę, ale i przewidywał. Spotkałem go niedawno. Twarz miał ponurą. Nie zdążyłem spytać o przyczynę. „Żona mnie zdradziła. Złapałem. A co? — tyle razy mówiłem, że tak będzie" — gwizdnął tryumfalnie, jak samochód po przejechaniu człowieka. Machnąłem ręką i odpowiedziałem: i ja przewidziałem — tylko ci nie mówiłem...

Przed chwilą otrzymałem od niego list. „Jestem okryty śmiesznością" — pisze. „Wyobraź sobie: niema człowieka, któryby nie przewidział zdrady mojej żony. Dziwię się mej ślepocie. Ty sam wiesz, jak się rzecz miała w istocie. Od początku przewidywałem. Przewiduję, że wróci do mnie. Co mam zrobić?" Nie przewidział tylko, że zanim wróciła — zdradziła go z jednym jeszcze jego przyjacielem, który to dawno przewidział.

Pasja przewidywania jest tak stara, jak człowiek. Nie zdarzyło się ani jednego zabójstwa, gwałtu, kradzieży z włamaniem, którychby nie przewidziano. Zaraz pierwszego dnia po jakichś zaburzeniach, grubej awanturze i t. p. po ulicach miasta snują się legjony z zagadkowym półuśmiechem na ustach. Na miłość boską nie zaczepiajcie ich, to ci, co przewidzieli — zaraz wam zaczną tajemniczym szeptem, że oni trzy, cztery dni têmu dokładnie wiedzieli i t. d. Niektórzy termin przeciągają do miesiąca. Ci są najniebezpieczniejsi. Omijajcie ich zdaleka, a za zbliżeniem się walcie z rewolweru wprost w przewidujący łeb. Jeszcze lepiej przestrzelić język.

Mój Boże, o ileż lepiej byłoby na świecie, gdyby zechcieli przewidywać „przed", a nie „po". Ale nie, oni nigdy nie zdradzą swojej tajemnicy zawczasu i przewidują — dopiero po wypadku.

Przewidywanie zresztą jest rzeczą łatwą, zwłaszcza dla osób bliskich. Niema dyplomaty, którego matka nie przewidziałaby, że zrodzi kłamcę, niema dziennikarza, o którymby nie przewidziano, że nie skończy uniwersytetu, męża, któremuby żona po procesji Bożego Ciała nie wypomniała: „A mówiłam, mówiłam, że wrócisz bez zegarka".

Jest jeden tylko człowiek w Polsce, który nie potrafił absolutnie przewidywać. To wojewoda Downarowicz. Gdyby umiał przewidywać, to odrazu pojechałby bez spodni, bez zegarka, bez pieniędzy, bez komendanta policji — no i nie byłoby całej przykrości.

Damian.

Romania mare.

Wrażenia z wycieczki.

III.

Zapewniał mnie pewien rosyjski dziennikarz w Kiszyniowie, że niema wśród ludności Besarabji nikogo, ktoby nie uznawał słusznych praw Rumunji do tego kraju lub ktoby pragnął powrotu Rosjan. Wprawdzie bolszewicy nie szczędzą na agitację komunistyczną przez emisarjuszy prowadzoną, lecz z drugiej strony niema dnia, aby przez źle strzeżoną granicę ktoś nie przedarł się z Rosji i nie opowiedział o stosunkach panujących pod rządami Sowietów. Ma to ten skutek, że im bliżej granicy, tem niechęć do bolszewików jest większa.

Opowiadano mi o następującym sposobie prowadzenia propagandy bolszewickiej na terenie Besarabji.

W dzień targowy pojawia się na rynku handlarz z kramem towarów włókienniczych lub innych, które rzeczywiście za bezcen sprzedaje.

Ludzie kupują i dziwują się taniości.

— Z zagranicy — zwierza się dyskretnie na ucho kupiec — z za Dniestru. Tam, bracie, wszystkiego wbród i tanio.

Lecz i ta agitacja nie odnosi pożądanego skutku. Chłop besarabski, który już w 1917 roku sam sobie reformę rolną przeprowadził, a potem w roku 1920 uzyskał na to prawną sankcję parlamentu, jest głuchy na podszepty agitatorów bolszewickich.

Jeśli chłop ten pomimo to jest niezadowolony i sarka, to niema w tem żadnej zasługi komunistów. Agitatorów komunistycznych znakomicie wyręcza administracja rumuńska.

Prof. N. Jorga w dziełku swojem p. t. „Prawda o przeszłości i teraźniejszości Besarabji" pisze: „Jeśli chłopi besarabscy, tworzący niezwykłą większość ludności, mogą skarżyć się na tego czy owego funkcjonarjusza, który bardzo często z tego samego środowiska społecznego pochodzi, to nie powinni jednakowoż zapominać, że własność ziemska, którą zagarnęli podczas rozruchów rewolucyjnych 1917 roku, przeistoczona została przez uchawłę parlamentu z r. 1920 w stan prawny i że przez ten fakt, będąc panami ziemi, oni staną się panami życia politycznego... i t. d.". Lecz narazie jest to dla chłopa słaba pociecha, że z czasem stanie się „panem życia politycznego", natomiast dotkliwie odczuwa na swej skórze całą samowolę rumuńskiej władzy administracyjnej.

Wprawdzie art. 11 uchwalonej w marcu 1923 r. konstytucji zapewnia wszystkim bez wyjątku obywatelom wolność osobistą, oraz że nikt bez wyroku sądowego nie może być więziony dłużej, jak 24 godziny, lecz konstytucja konstytucją, a praktyka — praktyką. Aresztowania i więzienie bez sądu i śledztwa jest w Besarabji na porządku dziennym. Częste są w więzieniach wypadki bicia, a konfiskaty dzienników, które śmią nie pochwalać postępowania władz, są również zjawiskiem codziennem.

Obywatel przekonany o słusznych prawach Rumunji do Besarabji, widząc to postępowanie władzy rumuńskiej, zaczyna niedowierzać i wątpić, rozumując, że tak jak władze rumuńskie postępuje się w kraju podbitym, okupowanym, lecz nigdy we własnym kraju, który po wiekowej niewoli wrócił do prawego właściciela.

— Do plebiscytu nie dojdzie. Sprawa Besarabji jest przesądzona i fakt przyłączenia Besarabji do Rumunji jest ratyfikowany przez mocarstwa. Tylko siłą zbrojną, możnaby nam było kraj ten odebrać. Ale niech mi pan wierzy, że są chwile, kiedy mnie ogarnia rozpacz i oburzenie z powodu postępowania naszej administracji.

Tak mówił nie Rosjanin, nie Bułgar i nie jakikolwiek inny obcokrajowiec, lecz rodowity Rumun, demokrata, który zdaje sobie sprawę, jaką szkodę może ojczyźnie jego wyrządzić samowola administracji.

Gdy dziś przypominam sobie przyjęcie dziennikarzy polskich w Kiszyniowie i porównywam je z gorącem, serdecznem i owacyjnem przyjęciem, jakiego doznaliśmy w miastach dawnego królestwa, zdaję sobie sprawę z rezerwy ludności kiszyniowskiej. Goście władz rumuńskich nie byli gośćmi ludności besarabskiej. Miasto wprawdzie było udekorowane flagami, na dworcu przemawiał mer, witali nas przedstawiciele wojskowości, orkiestra wojskowa grała hymn polski, ale tych samorzutnych, nienakazanych, nadprogramowych okrzyków „vive la Pologne", „niech żyją" i t. p. w Kiszyniowie nie było.

Pomiędzy ludnością Besarabji, a władzami rumuńskiemi jest przepaść, którą te ostatnie wykopały.

Kiszyniów sam jest to raczej olbrzymia wieś, o szerokich ulicach i niskich, najwyżej jednopiętrowych domach. Ludności Kiszyniów w 1921 roku liczył 150,000 mieszkańców, w czem najliczniejszą grupę, bo około 40 proc. ludności, stanowią Żydzi. Następną pod względem liczebności grupę stanowią Rosjanie oraz Rumuni zruszczeni, z których wielu obecnie powraca do narodowości rumuńskiej. Trzecią wreszcie grupę stanowią rdzenni Rumunowie, poza tem mieszkają w Kiszyniowie — jak zresztą w każdem mieście południowego Wschodu Europy — małemi grupkami Ormianie, Grecy i Bułgarzy.

R. Boski.

Czwarty walny zjazd Z. Z. K. w Krakowie.

(Telefonem od specjalnego korespondenta).

II dzień.

W prezydjum Zjazdu zasiedli, wybrani dnia poprzedniego, towarzysze: Kuryłowicz, Wyrożemski, Packan, Turkoń, Herszt, Śledziński i Szablicki. Sprawozdanie komisji rewizyjnej składa tow. Pojcyljusz, proponując udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi Głównemu. Wobec tego, że delegatom rozdano wyczerpujące, drukowane sprawozdanie Zarządu Głównego, Zjazd przystąpił odrazu bez odczytywania sprawozdania przez przedstawiciela Zarządu do dyskusji

Drukowane sprawozdanie, zawierające liczne wykazy, tabele, fotografje i mapy, przedstawia zupełnie dokładnie działalność Zarządu Gł. i Wydziału Wykonawczego w okresie od 1 czerwca 1922 r. do 20 czerwca 1924 r., jakoteż Centr. Wydziału Kulturalno-Oświatowego Z. Z. K. (Ze sprawozdania tego wynika, że Z. Z. K. liczył w dn. 1 lipca 1924 r. **58,581 członków**, regularnie płacących składki t. j. obejmował ⅓ całego personelu kolejowego; należy podkreślić, że w okręgach, gdzie

JAN JAURES.

W świetle księżyca.

Wczoraj wieczorem, na wsi, przechadzałem się w ciszy nocy letniej, korzystając z pełni księżyca, z młodym przyjacielem, inżynierem bardzo wykształconym.

Chodziliśmy wzdłuż olbrzymiej, odkrytej polany, zalanej światłem księżyca. Z lewej strony polana kończyła się zboczem zlekka falującem, gęstą trawą pokrytem. Powietrze było przesoczyste i świeże i gwiazdy blade i oddalone wydawały się dziwnie powiewne. Droga, biała od światła miesiąca, szła prosto przed nami i ginęła w tajemniczej oddali widnokręgu, zalana światłem i cieniem. Zdawało się, że prowadzi od rzeczywistości w krainę snów.

„Tak, mówiłem, co mnie gniewa w społeczeństwie współczesnem — nie są to tylko krzywdy i cierpienia materjalne, które inny lepszy ustrój mógłby złagodzić — to są krzywdy moralne, które są wynikiem stałej walki i potwornej niesprawiedliwości.

„Praca powinnaby być powołaniem i radością. Zbyt często jest ona tylko niewolą i cierpieniem. Powinnaby być walką wszystkich zjednoczonych ludzi przeciwko — rzeczom, przeciwko fatalizmowi natury i przeciwko krzywdom życia. Jest natomiast walką ludzi jednych z drugimi o radość życia, walka podstępna, oparta na żądzy zysku, na przemocy w stosunku do słabych i na wszelkiego rodzaju gwałtach, wynikających z nieuczciwego i nieograniczonego współzawodnictwa. Nawet wśród tych, których nazywają szczęśliwymi, niema prawie wcale szczęśliwych; nie mają prawie wcale prawa być szczęśliwymi i dobrymi pod groźbą utracenia tego, co zdobyli i co posiadają; i w tej atmosferze powszechnej walki jedni są niewolnikami majątku, a inni niewolnikami ubóstwa!

„Tak, na górze i w dole porządek społeczny dnia dzisiejszego tworzy tylko niewolników, bo nie są wolni ludzie, którzy nie mają ani czasu, ani siły żyć wedle najszlachetniejszych wymagań umysłu własnego i duszy własnej.

„A jeżeli spojrzysz na dół — co za ubóstwo nie tylko w warunkach materjalnych życia, ale w samej istocie życia. Rzuć okiem na miljony robotników. Pracują w fabrykach, w warsztatach; w tych fabrykach i w tych warsztatach nie posiadają żadnych praw i jutro mogą być z nich wydaleni. Nie mają żadnego prawa w stosunku do maszyny, którą obsługują, żadnego udziału w własności tych środków produkcji, nieskończonego arsenału przyrządów, które ludzkość stworzyła kółeczko za kółeczkiem; są cudzoziemcami w królestwie ludzkiej potęgi; są niemal cudzoziemcami w królestwie cywilizacji ludzkiej.

„Kopalnie, kanały, porty, koleje żelazne, zastosowania cudowne pary i elektryczności, wszystkie przedsięwzięcia które budzą czy współdziałają potędze i dumie ludzkiej — robotnicy w tem wszystkiem nic nie znaczą, są w nich tylko biernemi narzędziami. Nie zasiadają w radach, które temi przedsiębiorstwami rządzą. Przedsiębiorstwa są całkowicie w rękach klasy panującej, ilościowo ograniczonej, posiadającej wszystkie możliwości rozkoszowania się działalnością umysłową, możliwością inicjatywy, rozkoszami, które daje bogactwo. Klasa ta mogłaby być szczęśliwa, gdyby człowiek mógł być szczęśliwy naprawdę poza granicami solidarności ludzkiej. Miljony pracowników sprowadzone są do stanu bezwładu i maszyny. I rzecz straszna: gdyby jutro można było zastąpić ich pracę — pracą maszyny, nicby nie uległo zmianie w ludzkości.

„Przeciwnie, kiedy wreszcie zatryumfuje socjalizm, kiedy stan zgody zastąpi stan walki, kiedy wszyscy ludzie posiadać będą tytuł własności w nieskończonym kapitale ludzkim i wszyscy posiadać będą cząstkę inicjatywy i woli w nieskończonych możliwościach ludzkiego czynu, wszyscy ludzie zdobędą pełnię dumy i radości; w najskromniejszej pracy ręki czuć się będą współtwórcami cywilizacji powszechnej; i pracę swoją uszlachetniona i braterską wykonywać będą w ten sposób, że zawsze posiadać będą kilka godzin wolnych, przeznaczonych na rozmyślanie i odczuwanie życia.

„Lepiej zrozumieją sens głęboki życia, którego celem tajemnym jest zespół wszystkich świadomości, harmonja wszystkich sił i wszystkich wolności. Zrozumieją i pokochają historję, ponieważ będzie to ich historja, albowiem będą spadkobiercami całej rasy ludzkiej. Wreszcie lepiej zrozumieją wszechświat: albowiem, widząc w ludzkości tryumf świadomości i rozumu, poczują szybko, że ten wszechświat, z którego wyszła ludzkość, nie może być w istocie swojej ślepy i brutalny, że wszędzie jest rozum, że wszędzie jest dusza i że cały wszechświat jest nieskończonem i chaotycznem dążeniem do porządku, piękna, wolności i dobroci. Innem okiem i innem sercem spoglądać zaczną nie tylko na ludzi, którzy są ich braćmi, ale na ziemię i na niebo, na skałę, drzewo, na zwierzę, kwiat i gwiazdy.

„Oto dlaczego wolno myśleć o tych rzeczach w pełnem polu, pod iskrzącem się od gwiazd niebem. Tak, możemy brać na świadków naszych najszczytniejszych nadziei noc cudowną, w której poczynają się w tajemnicy — nowe światy, możemy wiązać z naszym snem o dobroci człowieka nieskończoną słodycz ukojonej w ciszy natury".

(Dok. nast.).

Przełożył **H. Bezmaski.**

organizacja jest liczniejsza, większa też jest liczba spraw, pomyślnie załatwionych. Pewne zmniejszenie liczby członków w porównaniu ze stanem, jaki był za ostatniego zjazdu, tłómaczy się redukcjami pracowników, najcięższemi w tym okresie, a przedewszystkiem tem, że obecnie za członków uważa się tylko tych, którzy regularnie płacą składki. W ostatnim kwartale okresu sprawozdawczego liczba członków wzrosła o 5 tysięcy. Pod wpływami Z. Z. K., jak wykazują przeprowadzone akcje, jest około 80 proc. kolejarzy.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos 24 delegatów. Większość mówców zaznaczała, że więcej, niż Zarząd Główny, nie można było zrobić. Jeżeli zaś tu i ówdzie kolejarzy spotykały niepowodzenia, to przyczyną tego jest niedostateczne uświadomienie szerokich warstw kolejarskich. Wobec tego konieczna jest wytężona praca oświatowa Związku. Omawiając różne bolączki kolejarzy, delegaci zwłaszcza z dyrekcji wileńskiej i radomskiej narzekali na niesprawiedliwe kary i redukcje, na łamanie 8-godz. dnia pracy, niedotrzymywanie obietnic przez władze kolejowe i t. p. Prócz delegatów, występujących z rzeczową krytyką działalności Zarządu, zabierało też głos kilku komunistów, którzy obrzucili Zarząd na niczem realnem nieopartemi zarzutami; nie obeszło się też bez licznych osobistych wycieczek i parokrotnych prób wywołania awantur. Głosowanie nad wnioskiem o udzielenie absolutorjum odbędzie się jutro.

Przytłaczającą większością głosów przyjęto sprawozdanie komisji mandatowej, która odrzuciła protest grupy kolejarzy z Przemyśla, domagającej się przyznania mandatu p. Łańcuckiemu. Ze sprawozdania komisji wynika, że na zjeździe jest 233 delegatów, 37 członków Zarządu Głównego i 6 czł. komisji rewizyjnej.

Pod koniec obrad na wniosek jednego z delegatów uchwalono wysłać depeszę z wyrazami czci do marszałka Piłsudskiego.

* *
*

Dziś rano sierżant z Komendy Obozu Warownego Kraków zabrał wieniec, złożony przez delegatów Zjazdu na grobie wojskowych, którzy zginęli w czasie zajść listopadowych. Stało się to z polecenia Komendanta Obozu, który rozkazał usunąć wieniec, złożony, jak się wyraził, przez „morderców".

Drożyzna.

SZTUCZKI PIEKARZY.

Komisarjat rządu przy ustalaniu cennika uprawnił piekarzy do wypieku chleba t. zw. nałęczowskiego, który wypiekany być może w bochenkach po 800 gramów i sprzedawany ma być po tej cenie, jaka obowiązuje dla 1 klg. chleba t. zw. pytlowego.

Wysunięcie tego żądania przez piekarzy było zwyczajną pułapką, w którą wpadł rząd i ludność. Piekarze dla pozoru wypiekają trochę chleba pytlowego, reszta zaś wypieku składa się z chleba „nałęczowskiego", który robiony jest z tej samej mąki, co chleb pytlowy, różni się tylko formą podługowatą i obsypaniem kilkudziesięcioma ziarnkami anyżu za co piekarze zmniejszają wagę bochenka o 200 gramów t. j. o 20 proc.

W ten sposób zyski piekarzy powiększają się automatycznie o 20 proc. Władze administracyjne winny z całą energją tępić te nadużycia i poddać rewizij kalkulację ceny chleba „nałęczowskiego".

PASEK JAJCZARSKI.

Wczoraj za 1 jajo w handlu detalicznym żądano 17 groszy. Ponieważ w handlu hurtowym za 1 skrzynię jaj, zawierającą 1440 sztuk żądają 175 — 200 zł., t. j. 12 — 13 i pół grosza, detaliści zarabiają około 40 proc. i nikt w to literalnie nie wgląda!

MIĘSO CORAZ DROŻSZE.

Wczoraj na mieście nie można było zupełnie otrzymać wieprzowiny, baraniny i cielęciny, jatki natomiast obficie zaopatrzone były w mięso wołowe, którego cena znowu poszła w górę. Pasek ten odbywa się zupełnie bezkarnie — nikt bowiem nie interwenjuje przeciwko wyzyskowi. Nie czyni tego nietylko rząd, ale i magistrat, który pośrednio przyczynia się do tego paska, udzielając przez kasę targową kredytu na zakup mięsa od 1000 do 10000 zł. na osobę. Pozwala to paskarzom bez ryzyka ciągnąć kolosalne zyski, zwiększając coraz liczbę amatorów takich tranzakcji. Co jakiś czas korzystający z kredytu kasy miejskiej dorabia się własnego kapitału obrotowego i dyktuje sam ceny na rynku, a na jego miejsce do kasy miejskiej po kredyt zjawia się nowy kandydat łatwego zarobku.

Czy nie lepiej zrobiłaby kasa miejska, gdyby sama zakupywała mięso i sprzedawała je po cenie kosztu?...

CENY WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Od 6 października W. Z. magistratu m. st. Warszawy podwyższył cenę chleba pytlowego 50 proc. i nałęczowskiego (800 gr.) z 35 do 40 gr. (na mieście cena ta waha się od 41 do 42 gr.) sitkowego i razowego z 25 do 30 gr. krakowskiego z 32 do 35 gr. za kg. Od wtorku, 7 października, W. Z. obniża cenę pszennej mąki amerykańskiej z 72 do 70 gr. za kg., podwyższa natomiast cenę mąki żytniej 50 proc. z 39 do 44 gr. (!), owsa z 27 do 29 gr., kaszy gryczanej palonej z 63 do 68 gr. za kg.

Wprowadzono nadto do cennika pieprz w cenie 30 gr. za 10 dk. i sardynki portugalskie (formatu 24 milimetr) w cenie 1 zł. 47 gr. za pudełko. (—).

HERBARZ PASKARSKI.

Na mocy decyzji kom. rządu skazano następujących właśc. sklepów spożywczych: Polę Orensztein (Twarda 45), Łaję Engelsberg, (Pawia 62) za brak rachunków, Nisena Zysberga, (Franciszkańska 6) za brak cen, Joska Zylbergleita, (Grójecka 81) za brak cennika i nieujawnienie cen, Wiktorję Pakosz (Sosnowa 12) za takież przekroczenia i Judka Blankiera (Hoża 2) za nieujawnienie cen — na grzywny w wysokości... 100 zł. „Wysokie" — „odstraszające" kary!

CO POTĘGUJE DROŻYZNĘ.

Przy badaniu wzrostu kosztów utrzymania bierze się pod uwagę żywność, mieszkanie, opał, ubranie i wydatki kulturalne — wszystko w najskromniejszym zakresie, nie bierze się jednak wszelkiego rodzaju usług, bez których przeciętny człowiek obejść się nie może. Usługi te w porównaniu do norm przedwojennych wzrosły w dużo wyższym stopniu, niż artykuły spożywcze i wyroby przemysłowe. I tak honorarjum lekarskie za wizytę u chorego zdrożało 3,76 razy, strzyżenie 3,75 razy, gazeta 2,83 razy, porada w lecznicy — 2,26 razy, podzelowanie butów — 2,19 razy, wpis w szkole prywatnej — 2,05 razy, zaplombowanie zęba (cementem), 1,88 razy.

Takie usługi jak krawców, pralni, adwokatów, techników, trudne do ujęcia w normy ze względu na zupełną dowolność kształtowania się cen wzrosły również w większym stopniu, niż to co komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania uważa za miarodajne do wyliczeń drożyzny. W zestawieniu z temi normami wynagrodzenie za pracę najemną wygląda jeszcze więcej niż mizernie.

Sprawy skarbowe

Bilans Banku Polskiego.

Ostatni bilans Banku Polskiego wykazuje zwiększenie się zapasu złota do 99,900,000 zł., co znaczy, iż cały kapitał zakładowy Banku Polskiego ma całkowite pokrycie złota.

Zapas walut na 1 października wzrósł o 3,6 miljonów zł. bo chociaż zapotrzebowanie przekroczyło zakup o 4,3 milj. zł., zmniejszyły się jednak zobowiązania Banku w obcych walutach.

Porftel wekslowy większono o 11 milj. zł. Dług skarbu państwa z tytułu kredytu bezterminowego do wysokości 50 milj. zł., zmalał o 11 milj. zł.

Obieg banknotów wzrósł o 57 milj. zł., obieg bilonu o 10,5 milj. zł. Całkowity obieg banknotów, biletów zdawkowych i bilonu wynosi 590 milj. zł., co stanowi około 22 zł. na głowę ludności.

Cofnięcie ulg przy wpłacaniu podatku majątkowego.

Z dniem 10 b. m. upływa termin ulgowy wpłacania drugiej zaliczki i pierwszej raty podatku majątkowego, przyznany płatnikom, którzy drogą parcelacji swych majątków zamierzali uzyskać środki na pokrycie podatku majątkowego, oraz tym płatnikom, którzy korzystali z indywidualnych ulg, udzielonych im w formie wstrzymania kroków egzekucyjnych przez dyrektorów Izb Skarbowych i Naczelnika Wydziału Skarbowego, Województwa Śląskiego.

W myśl rozporządzenia ministerjum skarbu po dniu 10 b. m. Izby Skarbowe zarządzą przymusowe ściągnięcie zalegających jeszcze kwot drugiej zaliczki i pierwszej raty od tych płatników, którzy odroczonego im terminu nie dotrzymali. Przytem od odroczonych kwot drugiej zaliczki, należnych od płatników, którzy uzyskali odroczenie z tytułu zamierzonej parcelacji gruntów, policzone będą odsetki za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie i podwyższone zostaną stawki tych zaległości o 10 proc. miesięcznie zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 lutego r. b. za czas od terminów płatności drugiej zaliczki do dnia 1 sierpnia r. b. Od odroczonych kwot pierwszej raty liczone będą do dnia 1 sierpnia r. b. odsetki za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie; po dniu 1 sierpnia r. b. zarówno od odroczonych kwot drugiej zaliczki jak i od odroczonej pierwszej raty liczy się 1 proc. miesięcznie w myśl ustawy z dnia 31 lipca r. b.

Zwycięstwo P.P.S.
przy wyborach do Kasy Chorych we Lwowie

Lwów, (telefonem).

W wyborach do Rady Kasy Chorych na 34 tysiące ubezpieczonych głosowało 10,000. Z tego na listę nr. 2 (P. P. S.) padło 21 proc. głosów, na listę nr. 8 (endecką) — 19 proc. Wobec tego z kurji pracowników wejdzie do Rady z ramienia P. P. S. 49 radnych, a z ramienia Endecji — 11; do Zarządu Kasy będą wybrani wyłącznie radni z P. P. S. W kurji pracodawców prawicę też spotkał srogi zawód, bo lista żydowska zdobyła 18 mandatów, endecka 7, a demokratyczna — 5 mandatów.

Uroczystość u dozorców domowych.

W niedzielę odbył się akt otwarcia nowej sali oddziału warszawskiego Związku dozorców domowych.

Na uroczystość tę stawiło się do 1000 dozorców i dozorczyń Warszawy. Zagaił zebranie przewodniczący warsz. oddziału Związku tow. Dąbrowski, który zdał sprawę z kilkumiesięcznej działalności nowego zarządu Związku. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że Związek, który przed kilkoma miesiącami był zupełnie zdezorganizowany, dziś może poszczycić się pokaźną liczbą 4126 czł., z których 3463 regularnie opłacą składki. Związek rozciąga swą działalność także na prowincję, gdzie posiada już 16 oddziałów, które dobrze rozwijają się. Dochody Związku za okres sprawozdawczy wynosiły 9720 zł., co jest niezmiernie wysoką sumą, jeśli zważymy, że składki członkowskie są b. niskie. Związek energicznie broni interesów swych członków, czego dowodem, że w ciągu krótkiego czasu oddano do sądu spraw 255, a do Komisji Rozjemczej spraw 399, z tych ostatnich wygrano 398. 79 spraw jest jeszcze w sądach nierozpatrzonych. Z inicjatywy Związku zgłoszono dwa wnioski na Radzie miejskiej m. Warszawy. Związek wydał 23,400 egz. odezw, a ogłoszeń i komunikatów w prasie umieścił 97. 38 razy interwenjował u Komisarza Rządu.

Jak z powyższych cyfr wnioskować można zarząd zabrał się umiejętnie do rzeczy i dozorcy domowi, ten doniedawna najbardziej upośledzony odłam robotników może dziś poszczycić się, silną organizacją. Przy Związku utworzono kasę zapomogowo - pogrzebową, od 1-go zaś listopada r. b. zacznie funkcjonować biuro pośrednictwa pracy, które nareszcie położy kres pokątnemu pośrednictwu i nadużyciom, jakie się przy pośrednictwie działy.

Po tow. Dąbrowskim zabrał głos **tow. senator Bol. Limanowski**, który nawoływał zebranych do wiary w postęp i demokrację, przypominając jaka to była dola dozorcy domowego dawniej, kiedy był niewolnikiem właściciela domu i narzędziem policji. Jakkolwiek dziś dozorca domowy jest nadal wyzyskiwany, jest on już jednak równouprawnionym obywatelem kraju, który przez silną organizację może zdobywać sobie dalsze prawa i lepsze warunki bytu.

Przemawiał jeszcze raz tow. Dąbrowski, który nakreślił plan przyszłych prac, w pierwszym rzędzie stawiając pracę oświatową i uświadamiającą. W tym celu związek przystępuje do zakładania własnej bibljoteki i do zorganizowania stałych popularnych wykładów.

Następnie przemówiła tow. St. Woszczyńska, zwracając się do dozorczyń i nawołując je do pracy organizacyjnej, wskazując im tę rolę, jaką one mogą i powinny odegrać w uświadamianiu mas.

Z kolei przemówił ławnik tow. Szczypiorski, przestrzegając zebranych przed knowaniami i podszeptami wrogich klasie robotniczej organizacji chadeckich.

Następny mówca radny tow. Dewódzki mówił o pracy socjalistycznych radnych m. Warszawy dla dobra dozorców domowych oraz przestrzegał słuchaczy przed ich wrogami z prawej i lewej strony t. j. przed chadekami i komunistami.

Wszystkie przemówienia przeplatane były pieśniami robotniczemi, wykonanemi przez orkiestrę robotniczą.

Wszystkim mówcom zebrani długo i gorąco dziękowali.

Na zebraniu obecny był inspektor pracy p. Wolski.

Jeszcze w sprawie opłat na wyższych uczelniach.

Od prezydjum ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy otrzymaliśmy następujący list:

Wobec ukazujących się notatek w prasie, nieściśle omawiających oświadczenie p. ministra W.R. i O.P. w sprawie opłat na wyższych uczelniach i wobec komunikatu wyjaśniającego ministerjum W. R. i O. P., zamieszczonego w niektórych pismach niżej podpisani przedstawiciele prezydjum ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy przyjęci na audjencji przez p. ministra W. R. i O. P. w dniu 25-go września stwierdzamy co następuje:

1) P. minister w rozmowie z nami, zajmując odmowne stanowisko w sprawie naszych postulatów poddania rewizji wysokości opłat, oświadczył między innemi: „Gdyby to ode mnie zależało, tobym opłaty podniósł jeszcze bardziej...".

2) P. minister wbrew twierdzeniu komunikatu ministerjum nie obiecywał „zwrócić się do rektorów wyższych uczelni o zwalnianie w jaknajszerszej mierze niezamożnych studentów od przypadających na nich opłat", gdyż sprzeciwiałoby się to art. 92 ustawy o szkołach akademickich (Dziennik Ustaw Rz. P. Nr. 72 z dnia 10 sierpnia 1920 r.), gdyż na mocy tej ustawy wyższe uczelnie, nawet bez okólnika ministerium W. R. i O. P., mają prawo odraczać wniesienie opłat na pewien przeciąg czasu (nie wyższy jednak niż na lat dziesięć).

3) Nie jest zgodna z prawdą notatka ministerjum W. R. i O. P., że wpisowe na wyższych uczelniach wynosi zł. 20, gdyż na mocy rozporządzenia z dn. 26 sierpnia 1924 r. L. 9156/IV 1924 r. wpisowe ustaliło ministerjum na zł. 30.

Nadto nie podało ministerjum do wiadomości publicznej, że poza powyższymi opłatami niektóre uczelnie pobierają nadto po zł. 5 na koszty kancelaryjne.

(—) **Zygm. Boniecki**, prezes Zw.
(—) **Stefan Słupecki**, v.-prez. Zw.

P. ministrze czy to ładnie wydawać niezgodne z prawdą komunikaty?

Czy brak papierosów?

Państwowy monopol tytuniowy wyjaśnia, iż przeprowadzone na żądanie min. skarbu badania wykazały, że we wrześniu roku zeszłego, kiedy obok fabryk rządowych czynne były fabryki prywatne, sprzedano ogółem 302,224 kg. wyrobów tytuniowych, — natomiast we wrześniu r. b. same tylko fabryki rządowe wypuściły na rynek 329,170 kg. wyrobów tytuniowych, czyli o 26,946 kg. więcej.

Jeżeli się zważy, że w miesiącach maju, czerwcu i lipcu r. b. prywatne fabryki tytuniowe ogromnie powiększyły wytwórczość, czego dowodzą niepomiernie wyższe dochody za banderole we wspomnianych miesiącach,— to dowodzi, że na dzień 1 sierpnia znajdować się musiały w handlu ogromne ilości wyrobów tytuniowych z fabryk prywatnych. A więc rzekomy brak papierosów i tytuniu tłomaczy się tem tylko, że palacze przyzwyczajeni do pewnych gatunków dziś przez Państwowy Monopol nie wyrabianych, uważają to za brak papierosów wogóle (lub że paskarze ukrywają zapasy! — nasz dodatek!).

Dążąc do zaspokojenia rozmaitych potrzeb Dyrekcja Monopolu Tytuniowego wypuściła na rynek obok dotychczasowych gatunków w ciągu września 140 gatunków cygar, 99 gatunków papierosów i 55 gatunków tytuniów krajanych, wyrabianych dotąd przez fabryki prywatne, — nie może jednak produkować ani wypuszczać w obrót handlowy wszystkich marek tytuni i papierosów, jakie produkowały 100 fabryk prywatnych.

A jednak papierosów uczuwa się brak!

Idjotyczna bajda, oparta na omyłce w druku.

Nie zajmowaliśmy się w „Robotniku" idjotyczną bajdą, powtarzaną przez pisma endeckie, jakoby Marszałek Piłsudski, odwiedzając synagogę w Ostrogu, pocałował rabina w rękę. Było to tak głupie, że nie warto było nawet zbijać. Wobec tego jednak, że u nas najśmieszniejsze i najniemożliwsze plotki grasują, jak zaraza, podajemy do wiadomości, żeśmy otrzymali dwa jaknajbardziej stanowcze zaprzeczenia tej bajdy: od przedstawicieli ludności żydowskiej m. Ostroga i od Komitetu, który organizował uroczystość wręczenia sztandaru 19-mu pułkowi ułanów wołyńskich. Komunikat żydowski zarazem wyjaśnia źródło tej bajdy: oto „Tygodnik żydowski" w Równem (żargonowy), opisując pobyt Marszałka w synagodze w Ostrogu, popełnił omyłkę druku: zamiast „podał rabinowi rękę" wydrukował: „pocałował rabina w rękę". Ów „Tygodnik" omyłkę sprostował, ale inne pisma żydowskie przedrukowały ją, a stąd bajda przeszła do pism endeckich.

Pościg za bandą łuniniecką

W sobotę aresztowano jeszcze 3-ch bandytów podejrzanych o udział w napadzie na pociąg pod Łunińcem. Przy aresztowanych znaleziono pochodzące z rabunku w pociągu rzeczy. Podejrzenie utrwala się tembardziej, że aresztowani podali różne miejscowości pochodzenia w pow. Łuninieckim, jednakże przy sprawdzaniu okazało się, że żaden z aresztowanych nie pochodzi z wymienionych miejscowości ani w nich nie mieszkał. Wbrew doniesieniom niektórych z pism pod Sąd Doraźny oddano tylko 10-ciu bandytów, Sąd Doraźny odbędzie się w Pińsku dnia 22 b. m.

Demonstracja 21 września.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.

W wypełnionej sali kina „Koalicja" tow poseł Uziembło mówił o walce proletarjatu w całej Europie przeciw zbrojeniom i o znaczeniu obrad Ligi Narodów nad kwestją rozbrojenia, arbitrażu i bezpieczeństwa.

Tow. senator Siedlecki przemówienie swe poświęcił powstaniu gruzińskiemu przeciw czerwonemu najazdowi; mówca charakteryzował zachłanną politykę Rosji, która z powodu swego imperjalizmu i ucisku mniejszości narodowych spotyka się z coraz większą niechęcią całej Europy

Obie rezolucje C. K. W. przyjęto oklaskami. Zakończono zebranie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Bezczelne prowokacje kapitalistów pod skrzydłami p. Kiedronia.

PAT. komunikuje: 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. min. Kiedronia posiedzenie rady handlowo - przemysłowej przy Min. przemysłu i handlu. Po zagajeniu obrad, p. minister Kiedroń przedstawił całokształt zarządzeń z zakresu polityki celnej, podatkowej, kolejowej itd., które od czasu ostatniego posiedzenia rady (w maju r b.) zostały przez Rząd wprowadzone w życie.

Z kolei delegat min. robót publicznych, naczelnik wydziału Feliński, wygłosił referat o sprawie ożywienia ruchu budowlanego i przedstawił program akcji rządowej w dziedzinie sprawy mieszkaniowej.

W toku dyskusji przemawiali: podsekretarz stanu min. skarbu Klarner, sen. Brun, mec. H. Bielski, poseł Wierzbicki, dr. Batalja, p. Rupiewicz, poseł Kowalczuk i dyrektor departamentu Ministerjum pracy i opieki społecznej Klott. Wynikiem dyskusji było jednomyślne powzięcie przez radę handlowo - przemysłową następujących uchwał:

1) Rada handlowo - przemysłowa uznaje, że rozwiązanie zagadnienia ruchu budowlanego jest uzależnione od stworzenia kredytu długoterminowego;

2) rada handlowo - przemysłowa stwierdza nienaturalną wysokość płac w przemyśle budowlanym w stosunku do innych przemysłów, co oddziaływa w znacznym stopniu na wysokie koszta wznoszenia budowy (dniówka niewykwalifikowanego robotnika budowlanego wynosi 5.28 zł. wobec przeciętnej dla 10 gałęzi przemysłu dniówki 3.03 zł; dniówka wykwalifikowanego robotnika budowlanego 9.12 zł., wobec przeciętnej dla tychże gałęzi przemysłu dniówki 5.38 zł.);

3) rada handlowo - przemysłowa, opierając się na danych Ministerjum robót publicznych o kosztach budowli, w których robocizna wynosi 40%, a materjały 60%, oblicza ogólną wartość robocizny w budynkach, wliczając robociznę, tkwiącą w materjałach budowlanych, transporcie etc., na 80% wartości budynków. Dlatego też przemysł budowlany jest jaskrawym przykładem tezy: rozwiązanie przesilenia gospodarczego leży w intensyfikacji pracy;

4) wobec tego rada handlowo - przemysłowa przyjmuje do wiadomości uskuteczniang obecnie reorganizację produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu i zaleca jaknajintensywniejsze dalsze rozwijanie tej akcji;

5) rada handlowo - przemysłowa uznaje, jako najpilniejsze zadanie państwa, przeprowadzenie nowelizacji prawodawstwa w dziedzinie: a) długości dnia pracy, b) urlopów robotniczych, c) ilości świąt — w tym kierunku, aby przy poszanowaniu zasady 8-godzinnego dnia pracy ogólna liczba godzin pracy w ciągu roku w Polsce była nie niższa, aniżeli we Francji i Belgji. W tym celu rada handlowo - przemysłowa prosi prezesa rady ministrów:

1) o wniesienie na najbliższe posiedzenie Sejmu odpowiednich wniosków ustawodawczych o nowelizację ustaw, o długości dnia pracy i urlopach robotniczych,

2) o niezwłoczne przeprowadzenie redukcji ilości świąt, w trybie ustawy o pełnomocnictwach.

Ponadto Rada postanowiła prosić min. przem. i handlu o zwrócenie się do magistratu m. Warszawy, aby ze względów rzekomo estetycznych nie czynił zbytnich trudności przy udzielaniu pozwoleń na nadbudowę domów w Warszawie.

Dalszy ciąg posiedzenia rady handlowo-przemysłowej odroczono do czwartku 9 b. m. godz. 11 przed poł.

Kronika parlamentarna.

PRZED NOWĄ SESJĄ.

Marszałek Sejmu oznajmił przewodniczącym komisji wojskowej, administracyjnej, skarbowej, prawniczej i rolnej, że życzeniem konwentu Senjorów jest, aby komisje rozpoczęły obrady 14 b. m. i dlatego prosi przewodniczących o zwołanie na ten dzień pierwszych posiedzeń komisji.

O TAJNE ORGANIZACJE.

Marszałek Rataj zwrócił się do przewodniczących komisji administracyjnej i wojskowej z propozycją zwołania wspólnego posiedzenia tych komisji. Na posiedzeniu tem komisje wysłuchałyby sprawozdania specjalnej komisji śledczej, powołanej swego czasu do zbadania spraw tajnych organizacji P. P. P. i Strażnicy.

***

Na zaproszenie Marszałka Rataja przewodniczący Zw. P. P. S. tow. Barlicki odbył wczoraj z Marszałkiem dłuższą naradę w związku ze wznowieniem prac sejmowych.

POWRÓT POS. THUGUTTA.

Poseł St. Thugutt oczekiwany jest w Warszawie około 16 b. m.

SPRAWA EMERYTÓW PAŃSTW ZABORCZYCH.

Tow. poseł Smulikowski i tow. wnieśli niedawno interpelację, zarzucającą ministerjum skarbu wadliwą interpretację art. 82 ustawy emerytalnej, wskutek czego wszystkim emerytom państw zaborczych, niemającym 20 lat służby, zmniejszono pobory emerytalne z 75 proc. na 50 proc.

W odpowiedzi na tę interpelację p. minister skarbu przesłał na ręce p. Marszałka Sejmu pismo z zawiadomieniem, że Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia b. r. przyznała emerytom dotyczącej kategorji (względnie pozostałym po nich wdowom i sierotom) 75 proc. zaopatrzenia, wypłacanego emerytom polskim, począwszy od dnia 1 września 1924 r.; stosowne zarządzenia władze skarbowe już otrzymały. Poprzednie zarządzenia były oparte na przepisach ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (PAT).

Kronika polityczna.

POWRÓT MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Wczoraj o godz. 9 m. 30 rano wrócił do Warszawy minister spraw zagr. p. Al. Skrzyński w towarzystwie naczelnika wydziału wschodniego p. J. Łukasiewicza.

O godz. 11 m. 30 minister Skrzyński przybył do Prezydjum Rady ministrów, gdzie odbył przeszło godzinną konferencję z premjerem Grabskim.

O godz. 6 po poł. premjer Grabski z p. Skrzyńskim byli u Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego, któremu minister Skrzyński zdawał relację z przebiegu Zgromadzenia Ligi Narodów.

Wieczorem premjer Grabski podejmował ministra Skrzyńskiego obiadem.

UCZONY ANGIELSKI U PREMJERA.

Bawiący w Warszawie prof. prawa Webster złożył wczoraj wizytę premjerowi Grabskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję, interesując się wieloma sprawami naszego kraju.

ZREDUKOWANIE BUDŻETU MIN. REFORM ROLNYCH.

Dziś 7 b. m. w ministerjum skarbu odbędzie się konferencja w sprawie budżetu ministerjum reform rolnych. Krążą pogłoski o zamierzonem znacznem zmniejszeniu wydatków tego ministerjum.

DELEGACJA POCZTOWCÓW U MINISTRA.

P. minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń przyjął dn. 4 b. m. przedstawicieli Gł. Zarządu Związku Pocztowców, którzy przedłożyli postulaty ekonomiczne pracowników Poczt i Telegrafów. Pan minister przyjął delegację przychylnie i przyrzekł rozpatrzyć zgłoszone dezyderaty w ramach możliwości budżetowych.

KOMITET EKONOMICZNY.

(PAT). Wczoraj wieczorem obradował komitet ekonomiczny Rady Ministrów nad sytuacją gospodarczą w kraju i zagranicą. Wskutek grożącego niedoboru zbóż chlebowych, przewidywanego w nadchodzącym okresie, postanowiono **podnieść znacznie cła wywozowe od żyta, mąki i otrąb oraz ustanowić cła wywozowe na pszenicę, jęczmień, owies i mąkę pszenną,** zarazem postanowił komitet ekonomiczny zawiesić pobieranie ceł od przywożonego ryżu. Opłaty wywozowe od jaj zostały utrzymane do dnia 1 grudnia Na mocy powyższych uchwał dzisiejszy „Dziennik Ustaw" zawiera rozporządzenie ministra skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, wprowadzające w życie z dniem dzisiejszym powyższe decyzje co do ceł wywozowych.

W celu wyzyskania gospodarczego zapasu pszenicy i żyta, komitet ekonomiczny polecił komisji opracowanie projektu ustawy o uregulowaniu przemiału zboża i ustalenie nieprzekraczalnego stosunku ceny mąki i chleba do ceny zboża.

Z POWODU WYWIADU.

Otrzymujemy nast. komunikat:

„Kattowitzer Zeitung" w numerze 217 z dnia 21 b. m. umieściła wywiad swego korespondenta z Prezydentem Rzplitej Austrjackiej dr Hainischem. W wywiadzie tym p. Hainisch z powodu mniejszości niemieckiej w Polsce używa zwrotów, które mogą być rozumiane jako nieżyczliwe mieszanie się w nasze wewnętrzne sprawy.

Austrjacki min. Spraw Zagr. Grünberger wyjaśnił, że ów wywiad odbył się i przez ubolewania godne przeoczenie kancelarji Prezydenta nie został przedłożony cenzurze prasowego biura Urzędu Kanclerskiego, że jednak Prezydent zupełnie nie miał na myśli mieszać się w sprawy polityczne Polski lub w jakikolwiek sposób popierać politykę irredentystyczną w tem państwie i miał jedynie na oku rozwój narodowo - kulturalny Niemców w Polsce. Wyrazów, jak nietolerancja narodowa itp., wogóle nie użył. Nakoniec min. Grünberger powołał się z całym naciskiem na sympatję dla Polski, której niejednokrotnie Prezydent Hainisch dawał wyraz.

URLOPY ROBOTNICZE.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej poleciło przedstawicielowi Polski w Międzynarodowem Biurze Pracy p. inż. Sokalowi zgłoszenie w imieniu rządu polskiego na XXIV sesji Rady Administracyjnej M. B. P. wniosku o wprowadzenie na zbliżającą się VIII konferencję pracy sprawy urlopów robotniczych. Ministerjum stoi na stanowisku, że urlopy pracownicze dały w Polsce bardzo pomyślne rezultaty higjeniczno - społeczne. Ministerjum konstatuje również, że cały szereg państw, a więc: Austrja, Finlandja, Polska, Rosja, Czecho - Słowacja (dla górników) i inne urlopy te już wprowadziły, i że sama zasada urlopów jest powszechnie uznawana natomiast brak powszechności w stosowaniu tej zasady wprowadza ciężkie zawikłania gospodarcze, i że przeto nadszedł czas, aby sprawę urlopów pracowniczych ująć w formę powszechnej konwencji międzynarodowej.

PODRÓŻE POWIETRZNE.

Min. Spraw Zagr. wydało okólnik następujący:

W celu popierania i rozwoj ustosunków między Polską a zagranicą w dziedzinie żeglugi powietrznej, zarządza się niniejszem, co następuje:

Par. 1. Osoby, przyjeżdżające do Polski, albo przejeżdżające przez Polskę, mogą odbywać podróż statkami powietrznemi na podstawie normalnych wiz wjazdowych, lub tranzytowych.

Par. 2. Piloci i inni członkowie załogi otrzymywać będą łącznie z wizą normalną, wjazdową lub tranzytową, przepustki specjalne.

Do przepustek lotniczych stosują się wszystkie przepisy, rygory i ograniczenia, dotyczące wiz wogóle, wydane przez M.S.Z., lub w przyszłości wydać się mające. (Po polsku: które w przyszłości będą wydane. Przyp. nasz).

Opłata za pozwolenie jest ta sama, co za wizę wjazdową lub tranzytową.

SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA.

Wczoraj Pan Prezydent Rzplitej przyjął prezesa komitetu wykonawczego sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, Stanisława Libickiego, który złożył P. Prezydentowi sprawozdanie z dotychczasowej czynności komitetu. Po wysłuchaniu sprawozdania P. Prezydent, na prośbę komitetu, raczył oświadczyć gotowość przemówienia przed pomnikiem Mickiewicza podczas przenoszenia zwłok Sienkiewicza z kolei do Katedry.

***

Pan Prezydent Rzplitej odebrał w dn. 6 b. m. przysięgę od nowomianowanego wicedyrektora Banku Polskiego p. Feliksa Młynarskiego.

TELEGRAMY.

Sytuacja polityczna w Anglji.

Możliwość nowych wyborów.

Londyn, 6 października. (PAT.). Bieżący tydzień zapowiada się bardzo interesująco pod względem rozwoju politycznych wypadków i zdecyduje ostatecznie, czy ogólnych wyborów należy się spodziewać w najbliższej przyszłości. Według zdania sfer przemysłowych, byłoby korzystniejsze uniknąć tej ewentualności, która powoduje zawsze pewne straty czasu i zamieszanie, odbijające się niekorzystnie na życiu ekonomicznem kraju. Podczas dzisiejszego posiedzenia gabinetu ministrów rozstrzygnie się kwestja, jakie stanowisko rząd przyjmie w sprawie redaktora Cambella, która będzie poruszona w środę w Izbie.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA IZBY GMIN.

Wiedeń, 6 października. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że minister spraw wewnętrznych, Henderson, powołany tu z Genewy, rozpoczął przygotowania do wyborów. Według informacji dzienników, liczyć się należy z możliwością rozwiązania Izby Gmin już w niedzielę albo w środę. Termin wyborów przypaść ma prawdopodobnie na 8-go listopada.

SPRAWA CAMBELLA.

Londyn, 6 października. (PAT.). Expremjer Baldwin i inni leaderzy partji konserwatywnej odbyli dziś naradę i o ile wierzyć pogłoskom, postanowili poprzeć wniosek partji liberalnej, dotyczący utworzenia komisji śledczej dla zbadania sprawy redaktora Cambella. Stanowisko premjera Mac Donalda jest następujące: nie obawia się on rezultatów działalności komisji śledczej, jednocześnie jednak uważa, że naznaczenie takiej komisji nie jest właściwe. Prasa liberalna zaprzecza pogłoskom, że stara się za wszelką cenę wywołać nowe wybory.

STANOWISKO RZĄDU.

Londyn, 6 października. (PAT.) Dziś rano odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów, które trwało przeszło 4 godziny. Po posiedzeniu leader partji pracy w Izbie Gmin Ben Spoor oświadczył, że rząd będzie oponował zarówno przeciw votum nagany, proponowanemu przez partję konserwatywną, jak i przeciw wnioskowi partji liberalnej co do utworzenia komisji śledczej w sprawie cofnięcia oskarżenia przeciw redaktorowi Cambellowi.

Liga Narodów.

LIST HERRIOTA.

Paryż, 6 października. (PAT.) Herriot przesłał przewodniczącemu piątego Zgromadzenia Ligi Narodów Motta telegram, w którym, dziękując za otrzymane od niego pismo, oświadcza, iż Francja żywi nadzieję, że dzieło podjęte w Genewie, będzie prowadzone w dalszym ciągu, w celu zapewnienia narodom, pragnącym pokoju, bezpieczeństwa niezbędnego dla położenia kresu rujnującym zbrojeniom, oraz w celu dania im możności poświęcenia się bez obaw pracy nad postępem i cywilizacją.

Niemcy a Liga Narodów.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA NA MEMORANDUM NIEMIECKIE.

Paryż, 6 października. (PAT.). Rząd francuski odpowiedział dziś rano na notę niemiecką w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Prasa dowiaduje się, że odpowiedź francuska potwierdza dawniejsze oświadczenia Herriota, iż Francja w zasadzie nie sprzeciwia się wstąpieniu Rzeszy do Ligi Narodów ani do Rady Ligi. Niemcy jednakże muszą się poddać wspólnym dla wszystkich państw regułom, określonym w pakcie Ligi Narodów, który nie czyni żadnych przywilejów ani wyjątków. Odpowiedź angielska i belgijska zredagowane będą, według tychże doniesień, w tym samym sensie.

ODPOWIEDŹ ANGIELSKA.

Londyn, 6 października. (PAT.). Należy się spodziewać, że odpowiedź rządu angielskiego na notę niemiecką, skierowaną do rządów 10 państw, wchodzących w skład Ligi Narodów i tyczącą się pewnych informacji, związanych z wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów, nastąpi wkrótce. Odpowiedzi rządów francuskiego i angielskiego będą bardzo do siebie podobne i nie będą się różniły od poglądów, wypowiedzianych w Genewie przez Mac Donalda i Herriota. Według informacji prasowych, rząd angielski zgadza się w zasadzie na to, aby Niemcy otrzymali stałe miejsce w Radzie Ligi, lecz uważają, że decyzja w tej sprawie winna być pozostawiona Radzie Ligi.

W Niemczech.

REKONSTRUKCJA GABINETU.

Berlin, 6 października. (PAT.) Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Marxa posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem omawiano pytanie, w jakiej formie mają być podjęte dalsze kroki w sprawie przekształcenia rządu.

O ROZWIĄZANIE PARLAMENTU RZESZY.

Berlin, 6 października. (PAT.). Centrowy poseł z Kolonji, Schwering, wystąpił w „Germanji" z artykułem, w którym domaga się rozwiązania parlamentu Rzeszy, ponieważ utworzenie rządu ogólno-narodowego jest, zdaniem autora, niemożliwe do osiągnięcia. Również szereg innych dzienników stawia wyraźnie kwestję prawdopodobieństwa rozwiązania parlamentu Rzeszy już w najbliższym czasie.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Berlin, 6 października (PAT). Jak donoszą z Paryża, francuski członek komitetu Dawesa Parmentier wyjechał z polecenia rządu francuskiego do Londynu, aby tam wspólnie z innymi rzeczoznawcami omówić sprawę szczegółowych warunków udzielenia Niemcom 800 miljonowej pożyczki.

Kongres włoskich liberałów.

Livorno, 6 października. (PAT). Pierwszy dzień kongresu liberałów wypełniła dyskusja ogólna nad sytuacją polityczną. Dyskusja odbywała się w atmosferze dość znacznego podniecenia i jedynie dzięki energicznemu stanowisku przewodniczącego dało się zapobiedz tumultowi. Przedstawiciel prawego odłamu liberałów, pos. Isamille, zapowiedział ustąpienie z partji w razie, gdyby wynik głosowania był nieprzychylny dla rządu. Przewidują, iż kongres, celem uniknięcia niebezpieczeństwa głosowania za lub przeciw rządowi, głosować będzie za rezolucją w redakcji kompromisowej, wyrażającą jedynie zasady liberalizmu oraz konieczność zapewnienia krajowi odpowiednich swobód.

Livorno, 6 października (PAT). Przyjęty na kongresie liberalnym przez większość stronnictwa porządek dzienny uzależnia współpracę stronnictwa z rządem od następujących warunków: 1) państwo powinno pełnić funkcję najwyższego regulatora życia narodowego i powinno usunąć się z pod hegemonji poszczególnych stronnictw i grupowań, 2) jedyną prawną podstawą, na której winien się opierać rząd, ma być zgoda kraju, zamanifestowana w formach konstytucyjnych, 3) tylko armja narodowa stanowi wyłączną siłę państwa żadna zaś siła zbrojna nie może mieć ducha ani charakteru stronnictwa.

Pomimo oświadczeń mówców większości, iż warunki te nie oznaczają przejścia li-

beralów do opozycji, uchwalony porządek dzienny nie będzie prawdopodobnie uważany przez rząd za przychylny.

Uchwały kongresu liberałów będą prawdopodobnie zwalczane przez stronnictwa rządowe.

NIEPOKÓJ FASZYSTÓW.

Livorno, 6 października (PAT). Tutejszy dziennik „Il Telegrafe" donosi, że w Rzymie z wielkim niepokojem oczekują rezultatu kongresu liberalnego. Na dziś wieczór zwołane zostało zebranie dyrektorjatu faszystowskiego, który ma omówić sytuację polityczną w związku z ewentualnemi uchwałami kongresu liberałów.

Sprawa uznania Sowietów przez Francję.

Paryż, 6 października. (PAT.) Komisja, mająca zbadać sprawę uznania sowietów, zebrała się dziś po południu pod przewodnictwem sen. de Monzie. Wobec nieobecności sen. Noulensa, zebranie wypełniła tylko wymiana poglądów między członkami komisji. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na środę.

Wyjazd Zaglula Paszy z Londynu.

Londyn, 6 października. (PAT.). Zaglul Pasza w dniu jutrzejszym opuszcza Anglję i via Paryż udaje się bezpośrednio do Kairu.

Po abdykacji króla Husseina.

Wiedeń, 6 października. (PAT.). Jak donosi „Der Morgen" z Kairu, król Hussein oświadczył, iż uważa za pewne, że powróci na tron Hedżasu, jeżeli się zbierze kongres wschodni. Obecnie Hussein udaje się do króla Faisala do Mezopotamji.

Nowy gabinet w Grecji.

Londyn, 6 października. (PAT.). Donoszą z Aten: Michalapopulos otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Wojna domowa w Chinach.

Londyn, 6 października. (PAT.). Według doniesienia z Szanghaju, wojska Kiang-Su zajęły miasto Czin na południe od Szanhaju. W ten sposób Szanhaj jest otoczony z trzech stron.

Mukden, 6 października. (PAT.). Armja Czang-Tso-Lina rozbiła i ściga dwie dywizje armji Czi-Hli, zdobywając wielką ilość armat, karabinów oraz wielkie zapasy żywności.

P. Sokal w Pradze.

Praga, 6 października. (PAT.). W poniedziałek rano delegat rządu, Sokal, był przyjęty przez czeskosłowackiego ministra pracy, Schobermana. Rozmowa dotyczyła współpracy obu państw na terenie międzynarodowym w dziedzinie pracy oraz aktualnych zagadnień z zakresu ubezpieczeń społecznych i 8-godzinnego dnia pracy.

Praga, 6 października. (PAT.). W związku ze spodziewanem w najbliższej przyszłości wznowieniem rokowań polsko-francuskich w sprawie emigracji polskiej do Francji, francuski minister pracy, Godart, odbył dłuższą naradę z delegatem Sokalem. Pozatem delegat Sokal konferował również w tej sprawie z generalnym sekretarzem Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), Jouhaux.

Sąd rozjemczy na Górnym Śląsku.

Katowice, 6 października (PAT). Nadzwyczajny sąd rozjemczy zajmował się dzisiaj sprawą zarobków w wielkim przemyśle. Przewodniczył radca górniczy Buzek. W skład sądu wchodziło 3 pracodawców i 3 przedstawicieli pracobiorców. Rezultatem narad sądu było orzeczenie ustne, ogłoszone przez przewodniczącego, przewidujące w kopalniach węgla 5 proc. podwyżki zarobków dla robotników, pracujących pod ziemią, oraz 3 proc. dla pracujących na powierzchni. Dla hut żelaznych i cynkowych nie przewiduje orzeczenie sądu żadnych zmian, dotychczasowych zarobków. Orzeczenie powyższe zapadło w drodze arbitrażu wydanego przez przewodniczącego sądu natomiast jego członkowie, zarówno przedstawiciele pracodawców, jak i przedstawiciele pracobiorców poczynili pewne zastrzeżenia, co do przyjęcia tego orzeczenia.

— Rada kalifatu wezwała Seuda, wodza wahabitów, aby uszanował miejsce święte i nie wkraczał do Mekki z armją.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W SPRAWIE RŻEWSKIEGO.

Łódzki O. K. R. ogłosił obszerną odezwę w odpowiedzi na „list otwarty" p. Rżewskiego. Odpowiedź ta druzgocącą jest dla p. Rżewskiego i odsłania całą przewrotność tego człowieka. Pod odezwą tą podpisało się 27-u najwybitniejszych tow. łódzkich.

Na odezwę tę odpowiedział p. Rżewski w „Republice", która mu szeroko otworzyła swoje łamy dla wszelkich napaści na P. P. S. O Rżewskim najlepiej świadczy sposób, w jaki odpowiada na oświadczenie, że nigdy nie brał udziału w robocie bojowej Partji (oświadczenie to wywołane zostało jego przechwałkami, w których niema ani słówka prawdy). Na to p. Rżewski przytacza — świadectwo lekarskie, że był ranny. Zapomina tylko dodać, że ranny był nie wskutek udziału w jakiejś akcji zbrojnej, lecz postrzelili go endecy podczas „walk bratobójczych". Pozatem. ten pan ma czoło „oskarżać" P. P. S., według znanego wzoru wszystkich osobników, których partja usunęła ze swoich szeregów.

C. K. W.

Dnia 8-go b. m. (środa), o godz. 5-ej po poł., w lokalu C. K. W. (Warecka 7), odbędzie się plenarne posiedzenie C. K. W. Udział członków C. K. W. w powyższem posiedzeniu jest bezwzględnie konieczny.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

We wtorek, dn. 7 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

W środę, dn. 8 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz 6,30 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu wraz z delegatami kół miejscowych i towarzyszów partyjnych.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W środę, 8 b. m., o godz. 7 wiecz. punktualnie, w lokalu Związku Prac. Gazowni, Kredytowa Nr. 3, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego Warsz. Rady Zw. Zaw. Zarządy związków proszone są, o wydelegowanie swych przedstawicieli, zgodnie z okólnikiem Sekretarjatu Rady

Ze Związku Metalowców. Dziś, dnia 7-go b. m., o godz 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno Nr. 53, odbędzie się ogólne zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk prywatnych i wojskowych w Warszawie i na Pradze Na porządku dziennym sprawa wzrostu drożyzny i sprawy organizacyjne. Wejście za okazaniem opłaconej legitymacji lub subkasjerki

Ruch kult.-oświatowy.

SYTUACJA GOSPODARCZA W EUROPIE POWOJENNEJ.

Tow. dr. A. Krieger wygłosi staraniem oddziału warszawskiego T. U. R. odczyt pod tytułem:

Sytuacja gospodarcza w Europie powojennej w dniu 7 b. m.

Odczyt odbędzie się o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3 Bilety w cenie 40 gr. dla członków T. U. R. i 60 gr. dla niecżłonków można nabywać w Sekretarjacie T. U. R. i przy wejściu.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Szymon Peretz wpis i skł członk za wrzesień zł. 2. Pracown resturacji Bristol na listę Nr. 168 zł. 38 Arczewski Stanisław zł 2. Stołowicki za wrzesień zł. 9. Świderski Józef zł 7,50 Knedler Hugo skł. członk. zł. 3 Mecenas Tomaszewski zł. 40. Prac. C. K. W. za wrzesień i październik zł 15,75 Bochenek z Nowego Jorku 1 dolar = zł. 5,16 Lizuraj zebrane na bloczki zł. 35 Pracownicy Referatu Robót Doraźnych na listy Nr. 155 i 161 zł. 35 Jan Orzechowski zł. 10.

Prowincja.

DYREKTORZY POZNAŃSKICH FABRYK ENPEROWSKIMI AGITATORAMI.

W miejscowości Luboń, powiat Poznań zachodni, znajduje się fabryka sztucznych nawozów, której robotnicy należeli do enpeerowskiej organizacji Z.Z.P. Enpeerowska „obrona" robotniczych interesów zaczęła ludziom bokiem wychodzić, więc też nic dziwnego, że mimo nader trudnych warunków, w jakch się ruch socjalistyczny znajduje w Wielkopolsce, powstał w maju b.r. w Luboniu miejscowy oddział Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego. Oddział ten liczył początkowo zaledwie kilkunastu członków, z czasem atoli liczba klasowców wzrastała, co przeraziło menerów ze Z.Z.P., lecz także i tamt. dyrekcję fabryki. W dniach 11 i 12 sierpnia b. r. przybyli do Lubonia enpeerowcy i w osobach Rybarczyka, Brycha i Rosnowskiego przeprowadzili kontrolę, kto w fabryce pracuje, a kto należy do Z.Z.P., w czem była im pomocna dyrekcja fabryki. P. Brych już wtedy wygrażał się, że wraz z dyrektorem powyrzuca opornych z pracy.

Dnia 17 września b. r. odbyło się w Luboniu zawodowe zgromadzenie, zwołane przez Centralę Zw. z Czechowic, na którem wygłosił referat o stosunku klasowych organizacji zawodowych do organizacji żółtych tow. poseł Reger. Wywody te zrobiły na obecnych głębokie wrażenie i wielu dotychczas niezdecydowanych robotników postanowiło przystąpić do klas. Związku, co tak nastraszyło przywódców enpeerowskich i dyrekcję, iż wspólnie postanowili wyrzucić pewną część robotników z pracy. Dnia 20 września b. r. wywieszono pisemne wypowiedzenie wszystkim robotnikom tygodniowo płatnym, a jako motyw podano, że niema zamówień. Jest to wykręcanie się sianem, a najlepszym dowodem nierzetelnego postępowania dyrekcji z robotnikami jest fakt, że p. dyrektor Schmeja osobiście namawiał dwuch robotników, by przystąpili do Z.Z.P., grożąc im na wypadek oporu wyrzuceniem. Piętnując ten nowy dowód enpeerowskiej zdrady i ścisłego współdziałania przedstawicieli Z.Z.P. z dyrekcją, apelujemy do władz, a specjalnie do Inspektoratu Pracy w Poznaniu, aby wkroczył w poruszone wyżej barbarzyńskie stosunki i pouczył p. dyrektora o jego prawach i obowiązkach.

INSPEKTOR PRACY W ROLI KAPITALISTY.

W Lublinie utworzyło się konsorcjum, z inspektorem pracy p. Czarneckim na czele. Konsorcjum to jest posiadaczem drukarni. Zarząd tej drukarni krzywdzi stale swoich pracowników. Drukarnia ta, zatrudniająca kilkunastu ludzi, jest urządzona w lokalu zupełnie do tego celu nieodpowiednim, nie daje pracownikom minimum tych praw, jakie robotnik w zakresie opieki prawnej pracy posiada. Zecernia urządzona jest w lokalu nazewnątrz nawet nieotynkowanym (drwalnia) i o niedostatecznem zupełnie oświetleniu; jeśli się chce, aby było widniej, to należy drzwi otwierać. To jednak nie wszystko. Pracownicy nie mają wypłacanych należności za pracę w terminie i pieniędzmi, mającemi obieg i prawnie określoną wartość, lecz otrzymują należność z parotygodniowemi stale opóźnieniami, wypłacaną wreszcie zawsze częściami, jak z łaski, no i wreszcie... „bonami" jednej z miejscowych instytucji handlowych, znaczącej się nazwą „Stow. Urz. Państw. i komunal. w Lublinie".

Do tego dołączyć jeszcze trzeba to, iż robotnikom drukarnia nie płaci za pracę w godzinach nadliczbowych, nadmierną ilość chłopców, młodociwek tychże i td.

Odwołaćby się należało do pana inspektora pracy. Niewiele to jednak pomoże, zważywszy, że p. inspektor stoi na czele drukarni.

Głosy czytelników.

Rząd ściąga lichwiarskie procenty od własnych urzędników.

Ponieważ niska, zaledwie na opędzenie koniecznych wydatków wystarczająca, pensja nie pozwala urzędnikowi państwowemu na pokrycie nagłych wydatków, które zawsze mogą się zdarzyć (np. choroba, śmierć członka rodziny i t. p.), rząd wprowadził system pożyczek zwrotnych, które urzędnik zaciąga w razie koniecznej potrzeby i spłaca ratami miesięcznemi. Jest to wielka wygoda dla urzędnika, gdyby nie jedno ale. Oto ministerjum skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego przy zwrocie pożyczki kapitał pożyczony ma być obliczany nie w obowiązującej walucie, t. j. w złotych, lecz w t. zw. punktach; stosunek tych punktów do złotego jest zmienny, a wobec stałej tendencji cen ku wzroście zmienia się zawsze na niekorzyść urzędnika. Zrozumieć to można na przykładzie Urzędnik pożycza, dajmy na to, 100 złotych w czerwcu, gdy punkt wynosił 35 groszy; kapitał jego pożyczki wynosił zatem 285 punktów. Zwraca zaś pożyczkę w jakiś czas później, gdy już punkt wynosi 38 groszy; 285 punktów stanowić będzie 108,3 zł. i taką sumę rad nie rad musi wpłacić do kasy państwowej. Na jakiej jednak podstawie to się dzieje, zwłaszcza gdy istnieje rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej, które oznacza, jako maksymalny procent miesięczny — 2 Czyżby w naszem pońsiwie rząd miał prawo do obchodzenia ustaw i to w stosunku do własnych urzędników?

Urzędnik.

Życie gospodarcze.

Rada Spożywców.

W n-rze 227 „Monitora Polskiego" ogłoszono rozporządzenie uzupełniające p. ministra spraw wewnętrznych, dotyczące utworzenia Rady Spożywców. Rozporządzenie powyższe ustala wreszcie definitywnie skład Rady. Jednocześnie ogłoszono szczegółowy regulamin obrad Rady. Przewodniczyć Radzie Spożywców będzie p. minister spraw wewnętrznych. Rada Spożywców nie będzie miała specjalnego biura, natomiast sprawy związane z jej działalnością załatwiać będzie wydział aprowizacyjny min. spraw wewn. Termin zwołania pierwszego posiedzenia Rady nie został jeszcze definitywnie ustalony i uzależniony jest między in. od ustalenia zasad polityki aprowizacyjnej rządu na rok gospodarczy 1924 — 25. (—).

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.35
Funty angielskie za 1—23.11
Florenty holend. za 100—201.73
Kor. czesko—słow. za 100—15.52
Franki szwajc. za 100—99.75
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.75
Franki belgijskie za 100—25.10

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

W dniu wczorajszym na zachodzie kraju nastąpił wzrost zachmurzenia i opady (rano deszcz padał w Poznaniu i Bydgoszczy), podczas gdy w środku kraju i na wschodzie panowała pogoda dość jasna i bardzo ciepła o temperaturze dochodzącej rano do 15° (Kiwerce), a po południu do 22° (Warszawa), t. j. nadmiernie wysokiej w stosunku do pory roku.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°,4, najniższa 11°,4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na południo-zachodzie, zachodzie i w górach — pochmurno i deszcze; pozatem nieco chłodniej, zachmurzenie zmienne i bez większych opadów. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

„TYDZIEŃ LOTNICZY".

W niedzielę o godz. 12 w poł. wobec licznie zebranej publiczności nastąpiło otwarcie wystawy lotniczej.

Pierwszy przemówił do zebranych prezes Komitetu „tygodnia", wojewoda Sołtan, wyjaśniając cel wystawy, poczem przeciął wstęgę sen. I. Baliński.

Wystawa mieści się w Kasynie urzędników państwowych (Nowy Świat 67).

W głównej sali Kasyna rozmieszczono wzory wałów korbowych, silniki, pierścienie tłokowe, armatury, kolekcje propelerów itp.

Całość wystawy uzupełniają liczne modele samolotów wszystkich systemów.

W niedzielę po południu odbyła się akademja lotnicza w sali Rady miejskiej. Po odegraniu Poloneza przez orkiestrę, w imieniu samorządu miejskiego przemawiał sen. I. Baliński. Następnie przemawiali: min. Sikorski, pos. Rabski, oraz sen. W. Januszewski, który rozwinął przed zebranymi cele i zadania Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Na zakończenie orkiestra odegrała Mazura z op. „Halka" Moniuszki.

Tow. Miłośników Wiedzy i Przyrody z siedzibą przy ul. Brackiej nr. 18, m. 30, zapowiada na nadchodzące półrocze 1924/25 dla członków i gości wprowadzonych szereg programowych wieczorów sobotnich o charakterze towarzyskim, urozmaiconych odczytami, pogadankami naukowemi oraz produkcjami artystycznemi. Dn. 4 b. m. odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny.

„Panteon Polski", dwutygodnik, poświęcony poległym w bojach o Niepodległość Legjonistom (1914 — 1918) i tym towarzyszom broni, którzy zginęli w walkach o granice Państwa (1918 — 1920)— wyjdzie dn 1 listopada b r. nakładem Związku Legjonistów Polskich we Lwowie.

Redakcja uprasza rodziny, krewnych i kolegów o nadsyłanie fotografji, szczegółów życia i czynów poległych, również prosimy o opisy niektó-

rych fragmentów bitew i t. p. Prócz życiorysów poległych, umieszczać się będzie podobizny, epizody z życia żyjących dowódców i zasłużonych bojowników o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Wszystkie przesyłki przyjmuje Związek Legjonistów Polskich, Lwów, Zielona 7, dokąd nadsyłać można również zamówienia na przedpłatę, która wynosi 3,50 zł. kwartalnie. Czysty dochód na budowę Domu Legjonistów we Lwowie.

O pomoc finansową dla T-wa Naukowego. Prawie wszystkie zakłady T-wa Naukowego i Instytut Nauk Antropologicznych znajdują się na łasce losu, pozbawione pomocy ze strony państwa, a pomimo to jednak nie przestają w sposób płodny pracować i ogłaszać wyników swych prac, chociaż pracownicy naukowi tych zakładów nie otrzymali dotychczas pensji za maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień. Tow. Naukowe Warsz. przez długi czas nie apelowało do społeczeństwa o ofiary, licząc na to, że stan ten długo nie potrwa. Krytyczna chwila jednak, gdy suma zadłużenia Towarzystwa Naukowego Warsz. już wynosi około 50,000 zł., gdy niema czem zapłacić węgla, zmusza je do zwrócenia się do społeczeństwa, by wyręczyło Rząd w obowiązkach jego, składając hojne ofiary na Zakłady badawcze T-wa Naukowego Warsz. i na jego cele ogólne. Nauka przecież stanowi największą potęgę duchową Państwa, a promieniowaniem swem na świat cały przyczynia się do wzrostu jego siły moralnej.

Miesięczne Zebranie „Klubu Politycznego Kobiet Postępowych" odbędzie się dn. 8 b. m. o godz. 8 wiecz. na ul. Chmielnej 10, z następującym porządkiem: 1) p. Zofja Dąbska mówić będzie o odbytej sesji Ligi Narodów; 2) dr Budzińska-Tylicka i Z. Dobrzańska będą referowały o mającym odbyć się w Belgradzie Zjeździe „Petite Entente des femmes" wraz z wystawą Pracy Kobiet

WYPADKI.

Systematyczna kradzież. Z cukierni Adama Kochanowskiego przy ul. Złotej Nr. 15 skradziono w systematyczny sposób czekoladę wartości 800 zł. Oskarżone o kradzież są ekspedjentki: 19-letnia Olga Pienienówna i 18-letnia Helena Kasprzakówna.

Podrzutek w kościele. W przedsionku kościoła św. Florjana znaleziono podrzucone dziecko płci męskiej, mające około trzech miesięcy. Dziecko było owinięte w pieluszki i kołderkę bajową. Przy dziecku znaleziono karteczkę z napisem: „nie chrzczone".

Zamachy samobójcze. Zamieszkała z mężem w domu Nr. 4 przy ul. Burakowskiej 27-letnia Marja Zakrzewska w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

— Na rogu Młynarskiej i Leszno 34-letnia Eugenja Detryniecka, robotnica, w celu samobójczym napiła się jodyny. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego

— W domu Nr. 38 przy ul. Chłodnej w celu samobójczym napiła się esencji octowej 25-letnia Stefanja Petrykowska, prostytutka, lokatorka tego domu, którą, po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Nowosenatorskiej przed domem Nr. 10 wypadł z tramwaju Stanisław Kurowski, wulkanizator, u którego lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł go domu.

Przy pracy. W domu Nr. 169 przy ul. Wolskiej, w czasie pracy doznał złamania prawej ręki oraz poszarpania przedramienia tokarz, 53-letni Antoni Brun. Poszwankowanego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus

Teatr i muzyka.

Z KONSERWATORJUM.

Pamięć przedwcześnie zmarłego **prof. Mieczysława Surzyńskiego** uczcili uczniowie obchodem na jego cześć, ubiegłego piątku. Słowo wstępne wypowiedział p. Rutkowski, uczeń zmarłego profesora, jeden z najbardziej obiecujących, pełem szczerego entuzjazmu jego wielbiciel i kontynuator. P. Rutkowski zarysował w żywych słowach sylwetkę duchową Surzyńskiego, jego działalność twórczą, wychowawczą i pedagogiczną i podkreślił zwłaszcza znaczenie tej ostatniej: Mieczysław Surzyński, pracownik cichy i nie dający o sobie wiele mówić, wypuścił jednak w świat, a głównie na prowincję Polski, całe szeregi gruntownie przygotowanych organistów i przez to przyczynił się znacznie do rzeczywistego rozpowszechnienia muzyki.

Po tych ciepłych słowach chór uczniów, przygotowany jeszcze przez zmarłego, a potem znów p. Rutkowski, na organach wykonali kilka utworów prof. Surzyńskiego.

Miała jeszcze śpiewać p. Skonieczna; niestety przykry widocznie traf zrządził, że zachorowała akuratnie na czas obchodu.

J. R.

TEATR POWSZECHNY.

„Gwiazda Syberji", dramat w 4-ch aktach L. Starzeńskiego

Jak większość obecnie przedstawień w tym teatrze, sztuka pozostawia wrażenie zadowalające. Treść jej — to fragment dziejów martyrologji polskiej w tundrach i tajgach Sybiru, gdzie wysyłano powstańców i wogóle przestępców politycznych.

Z artystów-odtwórców ról pierwszoplanowych wyróżniła się p. Dąbrowska, doskonale opanowawszy dość trudną rolę córki komendanta twierdzy. P. Trzywelar zbyt wiele patosu wlał w swoją kreację, bez czego pierwszy jego występ na scenie tego teatru byłby bez zarzutu. Z reszty wykonawców należałoby powinszować p. Szarkowskiemu, gdyby nie trochę sztuczności, w scenach z majorem, przyczyną czego jest może konieczność dużego wysiłku głosowego, przy otwartej widowni nieodzownego.

Niedługo już zespół p. Wiecheckiego powraca na scenę zimową (w tym miesiącu) i tam podobne usterki łatwo można będzie usunąć. m.

Teatr Narodowy. Dziś „Mazepa" J. Słowackiego.

Teatr Letni. Codziennie „Grzebień szyldkretowy".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Podróż po Warszawie".

Teatr Polski. Codziennie „Danton" Romain-Rollanda.

Teatr Mały. Codziennie „Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec.

Teatr Nowości. „Hinduska".

Teatr im. Fredry. Dziś „Kobieta, która zabiła".

Teatr Praski. Dziś „Pocałunek wojny".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie doskonały program „Rewja Nr. 1".

Teatr „Stańczyk", po gruntownym remoncie, otworzy swe podwoje w dn. 18 b. m. Przygotowania do nowej premjery w biegu.

Teatr Sztuki Tanecznej. Dziś o godz. 8 wiecz. program VI-y.

Z Filharmonji. Dziś koncert symfoniczny pod dyrekcją G. Fitelberga na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W koncercie wezmą udział pp. Matylda Polińska - Lewicka (śpiew), Aleksander Michałowski (śpiew), Józef Ozimiński (skrzypce) i Józef Smidowicz (fortepjan).

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Film pouczający „Finlandja".

W ciągu ostatnich kilku lat widzieliśmy niejeden obraz pouczający. Bywały one z wszelkich dziedzin, bywały mniej lub więcej udatne. Najpiękniejszy, jak dotąd był film podróżniczy: „Podróż Rasmusena do bieguna Północnego" — dziś obok niego postawić musimy film p. t. „Finlandja".

Poselstwo finlandzkie zorganizowało pokaz tego filmu w celu propagandy. I nie zawiodło się, boć obraz ten zawiera wszystko, co każdy przeciętnie inteligentny człowiek winien wiedzieć o kraju leżącym na tej samej półkuli ziemskiej.

Przed oczyma widza, jak w cudownym kalejdoskopie przesuwają się prześliczne widoki Finlandji: skaliste wybrzeża, spienione wodospady, bezkresne lasy, prześliczne fermy wiejskie. Widzimy Helsingfors, jego gmachy, parki, pomniki, zwiedzamy pomniejsze miasta, miasteczka i wsie; z lotu ptaka oglądamy bajecznie zabudowane osady fabryczne. Zaznajamiamy się z przemysłem fińskim, z wnętrzem olbrzymich fabryk, z całą procedurą przemysłu drzewnego lub mlecznego, z rybołóstwem, handlem, transportem.

Sporo miejsca zajmuje też w filmie wojskowość i sporty (Finlandja zajęła drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych na Olimpjadzie i jest słusznie z tego dumna). Mamy tu prześliczne zdjęcia szarży kawaleryjskiej, ćwiczeń polowych, lotnictwo, tanki, zawody sportowe wszelkiego rodzaju. Nie brak też fragmentów uroczystości narodowych.

Cały obraz jest pomyślany i wykonany z całą starannością i świadomością celu. Zdjęcia są bajecznie ostre, czyste i wybornie ułożone. Strona artystyczna opracowana została jaknajsubtelniej, gdyż widoki są wprost czarujące, a wiele z nich zasługuje na miano arcydzieł w świecie ekranu.

Film ten niezawodnie ukaże się na którymś z ekranów stolicy i niezawodnie liczyć może na powodzenie. Finlandja może być dumna ze swej propagandy filmowej; niestety nasz rząd o podobnej dotąd nie pomyślał.

Sport.

„Polonja" — „Warszawianka" 4:1 (2:1).

Niedziela, 5 b. m. — Park im. Sobieskiego. Mecz ten zdecydował ostatecznie o mistrzostwie „Polonji" na okręg warszawski. Wbrew wielu przypuszczeniom „Polonja" nie pozwoliła wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa i zwyciężyła „Warszawiankę" w dość dużym stosunku. Do przerwy widoczna, acz całkowicie niewyzyskana przewaga „Warszawianki", dzięki słabości jej ataku. Nie wyzyskano nawet karnego przeciw „Polonji". Po przerwie „Polonja" stale prawie atakuje i mogłaby osiągnąć znacznie wyższy cyfrowo rezultat, gdyby nie „pech" Grabowskiego, przestrzeliwującego wszystkie bramki. Najlepszym na boisku: Loth II (strzelił on wszystkie 4 bramki), Bułanow I z „Polonji", Suchorzewski i Loth III z „Warszawianki". Stosunek kornerów 5:1 dla „Polonji". Sędzia p. Mandl.

Echa „Święta Wisły".

Komitet „Święta Wisły", likwidując swą działalność, tą drogą składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia i organizacji „Święta Wisły", a w szczególności ofiarodawcom darów na nagrody, klubom wioślarskim, władzom wojskowym, państwowym, municypalnym, oraz poszczególnym osobom i instytucjom za współpracę i pomoc.

Wojskowy Klub Wioślarski na rzecz „Tygodnia Lotniczego".

Sekcja Żeglarska W. K. W., łącznie z Ligą Obrony Powietrznej Państwa urządza na rzecz Ligi w dniu 12 b. m. regaty i zawody żeglarskie na Wiśle. Regaty te będą miały charakter wybitnie sportowy i wyścigi odbędą się na łodziach różnych klas. Początek o godz. 11 rano. Miejsca dla publiczności na przystani W. K. W. Zgłoszenia zawodników z innych klubów do dn. 10 b. m. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela prezes Sekcji Żeglarskiej L. Szwykowski, tel. 185-40.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 23 lutego 1924 roku, Sąd Pokoju w Górze - Kalwarji rozpatrzywszy sprawę Gdali Grajfmana i inn. oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za pieczywo, na zasadzie art. 19 cz. I i 32 ust. z dnia 2.7 20 r. postanowił: mieszkańców miasta GóryKalwarji: Gdalę Grajfmana, Piotra Hofmana, Filipa Binkiewicza, Matysa Bermana, Kaftula Goldmana, Herszka Borensztejna, Izraela Goldberga, Nojecha Bermana, Berka Rajchmana, każdego, skazać na dwa tygodnie więzienia, oraz na sto złotych grzywny i pobrać od nich po osiemnaście miljonów dwieście tysięcy mk. opłat sądowych. Michała Dolińskiego i Majera Zimnowodzkiego, każdego skazać na dwadzieścia złotych z zamianą w razie niezamożności na tydzień aresztu, oraz pobrać od nich po trzy miljony sześćset tysięcy mk. opłat sądowych. Sentencję wyroku niniejszego ogłosić w trzech pismach stołecznych na koszt skazanych oraz wywiesić na przeciąg czternastu dni na bramach domów, gdzie się mieszczą piekarnie skazanych.

Dnia 16 kwietnia 1924 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, w Wydziale odwoławczym karnym postanowił: wyrok Sądu Pokoju zatwierdzić z tą zmianą, iż Gdali Grajfmanowi, Piotrowi Hofmanowi, Matysowi Bermanowi, Naftalowi Goldmanowi, Herszkowi Borensztejnowi, Izraelowi Goldbergowi, Nojachowi Bermanowi, Berkowi Rajchmanowi karę więzienia zamienić na karę aresztu na przeciąg dwóch tygodni każdemu z nich z tem, że w razie niemożności zapłacenia przez nich kary grzywny w kwocie po sto złotych, przedłużyć areszt każdemu z nich do czterech tygodni, zaś Filipowi Bińkiewiczowi pozostawić tylko jedną karę grzywny w kwocie stu złotych z zamianą na dwa tygodnie aresztu i pobrać od Gdali Grajfmana, Piotra Hofmana, Matysa Bermana, Naftala Goldmana, Herszka Borensztejna, Izraela Goldberga, Nojecha Bermana i Berka Rajchmana po siedem i pół zł. opłat sądowych za drugą instancję, od Bińkiewicza 15 zł. opłat sądowych za dwie instancje, zaś od Dolińskieog 3 zł. opłat sądowych za dwie instancje. Zimnowodzki nie apelował.

Za zgodność

Sędzia *T. Rędziejowski.*

Za sekretarza Sądu *Chrzęstek.*

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.